Nr. 305. We Lwowie, Piątek dnia 6. Października 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. października.

(Kłamstwa centralistyczne. — Z sejmu bukowińskiego i styryjskiego. — Ruch antisoborowy na Węgrzech).

Nigdy może *Dziennik Polski* i asystujący mu żydki nie przysłużyli się centralistom tak wybornie jak w sprawie adresu naszego sejmu. Na podstawie ich doniesień, oto co piszą pisma wiedeńskie. Ultracentralistyczna *Stara Presse* powiada: „Sejm galicyjski przyjął d. 2. znany projekt komisji adresowej. Przeciw temu głosowali członkowie „partji polskiej" i wszyscy włościanie, Rusini przed rozprawą sejm opuścili. Adres zatem nie szczególną ma wartość, otrzymał wprawdzie większość, ale mocno byśmy się mylili, gdybyśmy to przyjęcie en bloc chcieli uważać za prawdziwy, niesfałszowany wyraz opinii kraju." Centralistyczny *Wanderer* powiada: „Adres uchwalono w nieobecności Rusinów, którzy salę opuścili," i na tem powiedzeniu osnuwa sążnisty artykuł. Przychylna ugodzie *Tagespresse* pisze: „Sejm galicyjski przyjął znany nam projekt adresu po krótkiej, ale gorącej rozprawie. Ruscy posłowie opuścili salę przed obradami, mimo to wniosek adresowy napotkał opozycję. Tak żądał poseł Skrzyński wybitniejszego podniesienia wolności obywatelskiej, albowiem to jedyny punkt styczny z liberalnem stronnictwem niemieckiem, którego porzucać nie należy. Posłowie włościańscy oświadczyli się przeciw rezolucji, i skutkiem tego głosowali przeciw adresowi."

Jakżeż miała się rzecz w istocie? Wszystkiego około 9 Rusinów opuściło Izbę, reszta głosowała za adresem, a właściwie poseł Kaszewko wniósł przyjęcie en bloc. Pp. Golejewski, Skrzyński, Sapieha Adam, Chrzanowski, Borkowski i Janko głosowali przeciw przyjęciu en bloc, żądając specjalnej dyskusji. Gdy przyszło trzecie czytanie, które decydowało, już tylko Sapieha Adam i Borkowski głosowali przeciw przyjęciu, a z nimi trzech włościan.

Sejm lincki wybrał już delegację do Rady państwa, a to 8 federalistów a 2 centralistów (z grupy miasta Lincu i Izby przemysłowo-handlowej). Figulego nie wybrano.

Wielce burzliwem było wtorkowe posiedzenie **sejmu bukowińskiego**. Po załatwieniu formalności wstępnych, przyczem odczytano petycję bukowińskiej Izby handlowej o pozostawienie jej prawa wyboru dwóch posłów, wniesiono i odczytano oświadczenie i zastrzeżenie pp. Eud. Hormuzakiego, Kochanowskiego, Altha, Schulza, Wojnarowicza, Starka i Schoenbacha, którego myśl jest następująca, że marszałek i większość Izby z naruszeniem formalności i precedensów nie oddali przedłożenia rządowego względem wyboru posłów do Rady państwa do osobnej komisji, ale uchwalili po prostu położyć je na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń; że jest to skombinowanem, niedozwolonem i niefortunnem pogwałceniem mniejszości przez większość, która naruszy spokojną działalność sejmu i sprowadzi nieokiełznany kierunek jednostronny; że w samowolnem wymazaniu projektu do ustawy wodnej itp. okazuje się naruszenie regulaminu i samowola w kierowaniu Izbą: — podpisani protestują przeciw nieuprawnionemu i dyktatorskiemu postępowaniu marszałka i większości sejmowej, ogłaszają powzięte takiemi aktami samowoli uchwały sejmowe za nieobowiązujące, warują sobie poręczone ordynacją i regulaminem prawa i przeciw bezwzględnemu rządzeniu się stojącej u steru koterji (Parteigenossenschaft) odwołują się do wyroku niedalekiej przyszłości.

Marszałek **Wasilko** odparł, że nie myśli zbijać tego oświadczenia, gdyż dość powołać się na odpowiedź poprzednika, który dnia 5. lutego 1868, gdy 10 posłów podobny protest założyło, rzekł, że „regulamin nie zna takich oświadczeń, bo jest ono tylko pisemnem protestem, któryby się mógł powtórzyć przy lada sposobności, gdyby który poseł nie zgadzał się z postępowaniem przewodniczącego, protesta takie zatem nie mogą mieć skutków prawnych." **Petrino** powiada, że wolno marszałkowi, co się tyczy zarzutów przeciw niemu wystosowanych, pominąć; ale zrobiono tu ciężkie zarzuty większości, a więc sejmowi, jakoby kneblował usta mniejszości; wnosi zatem, odczytane oświadczenie i protest odesłać do komisji konstytucyjnej do roztrząśnienia. Gdy nadejdzie sprawozdanie komisji, będą mogli „zakneblowani" członkowie mniejszości mieć mowy do woli. Wniosek Petriny przyjęto prawie jednomyślnie, i posiedzenie do wieczora odroczono.

Wieczór wniósł **Kochanowski**, aby w myśl sobotnich wywodów Porasa pierwszy przedmiot porządku dziennego — zmianę §§. 3., 12. i 37. statutu krajowego — odłożyć aż do powzięcia uchwały co do zmian ordynacji krajowej. **Marszałek** oświadcza, że jakkolwiek według regulaminu wniosku takiego przy dyskusji specjalnej stawiać nie wolno, poda go jednak do poparcia. Sprawozdawca **Mustazza** właśnie z przytoczonego przez marszałka powodu, oświadcza się przeciw temu. Przy głosowaniu odrzucono wniosek Kochanowskiego, poczem Alth, Kochanowski, Stark, Schulz, Schönbach i Wojnarowicz opuszczają salę, a marszałek hałasującą galerję opróżnić rozkazuje. Ponieważ brakło kompletu trzech czwartych nad statutem krajowym, przystąpiono do dalszych spraw porządku dziennego.

W sejmie styryjskim dnia 3. bm. zaraz na początku posiedzenia wszyscy członkowie Wydziału krajowego (do którego i Słowieniec Herman należy) złożyli swoje mandaty z powodu zelżywej mowy Hermana z d. 30. Herman przepraszał, cofnął wyraz „nikczemności", poczem opuścił ławę Wydziału i salę.

Dnia 3. bm. ukonstytuowało się **w Peszcie** walne zgromadzenie węgierskiego stowarzyszenia reformy religijnej.

Sprawy sejmowe.

XIX.

Celem zamknięcia rachunkowego jakiegokolwiek gospodarstwa, jest wykazanie obrotu pieniężnego odnośnie do budżetu, jeżeli takowy bywa układanym, a powtóre wykazanie stanu tegoż gospodarstwa, czyli mówiąc językiem buchhalterycznym — bilans. Ruch kasowy sam przez się daje pogląd na rozległość interesów, na wysokość kapitału w obrocie będącego, na oszczędność lub przekroczenie budżetu, ale z niego samego o stanie gospodarstwa orzekać trudno. Przypuśćmy naprzykład, że właściciel gospodarstwa wyciąwszy lasy i pozaciągawszy długi, wykaże z końcem roku administracyjnego zapas gotówki lub efektów, to jeszcze to nie jest dowodem, że gospodarstwo jego świetnie stoi; dopiero sumienne zestawienie jego aktywów i pasywów wykazać może rzeczywisty stan jego majątku. Nadto pod jednym i drugim względem każde zamknięcie powinno być dokładne, jasne i dla każdego zrozumiałe. I takiemi też są zamknięcia wszystkich zakładów pieniężnych i innych ciał moralnych, tylko zamknięciom rachunkowym Wydziału krajowego tak pod względem wykazów obrotu pieniężnego, jako też pod względem bilansów zalet tych przyznać nie możemy. Już sama każdorazowa zmiana w układzie zamknięć domyślać się każe, że cała manipulacja buchhalterji Wydziału krajowego niema pewnej wytkniętej drogi i stałej formy, co nadzwyczajnie utrudniać musi pracę komisji budżetowej. Wprawdzie czynność ta komisji budżetowej i sprawozdania jej o zamknięciach rachunkowych Wydziału krajowego, są w dzisiejszym składzie rzeczy czystą formalnością, bo żądać od członka jej, któremu tę czynność poruczono, nieobeznanemu częstokroć z rozlicznemi funduszami i ich przeznaczeniem, ażeby przy nawale innych prac sejmowych i krótkości każdorazowej sesji sejmowej zbadał gruntownie jednoroczną, a jak tego roku nawet dwuroczną administrację funduszów, byłoby śmiesznością. Ztąd też pochodzi, że każdy sprawozdanie wygłasza przed sejmem, że rachunki są w porządku, zgodne z księgami itd., gdy tymczasem ciągle dają się słyszeć głosy, że w rzeczywistości rzeczy nie stoją tak różowo. Jedna tylko komisja budżetowa odważyła się była wytknąć Wydziałowi krajowemu nieodpowiedni temu celowi system rachunkowości, i miała ku temu słuszność, ponieważ w zamknięciach rachunkowych odzwierciedlać się powinno całe gospodarstwo krajowe, inaczej sejm i kraj nie będą o niem mieć nigdy jasnego pojęcia i należytej kontroli.

By nam nie zarzucono, że zbywamy rzecz ogólnikami, zmuszeni jesteśmy powyższe nasze twierdzenie, że zamknięcia rachunkowe Wydziału krajowego są niedokładne, niejasne i niezrozumiałe, poprzeć krótkim rozbiorem samego zamknięcia, naprzykład za rok 1870. Rozumie się samo przez się, że się ograniczymy na jednym tylko rachunku: „I. fundusz krajowy", wydrukowanym na stronicy 2, na rozbiór całości nie pozwala nam ani miejsce, ani czas, ani nareszcie cierpliwość czytelników.

Zapas początkowy r. 1870 (poz. 26.) wynosił 510.907 zł. 67½ ct., a właściwie porównawszy go z zamknięciem roku 1869 401.243 złr. 82 ct. w efektach, a tylko 109.663 złr. 85½ ct.

w gotówce. Dodawszy dochody z roku 1870 (poz. 19.)	1.103.713	„ 25½	„
razem	1.213.377	„ 11	„
a odciągnąwszy wydatki r. 1870 (poz. 19.)	1.052.781	„ 83	„
wynika ostateczny zapas gotówki 1870	160.595	„ 28	„

Tymczasem zamknięcie wykazuje ostateczny zapas

w gotówce	28.901	zł. 73½	c
na rachunku w banku	99.536	„ 76	„
Razem	128.438	„ 49½	„
reszta . . .	32.156	„ 78½	„

utonęła w rachunkach „przenośnych" nie będących przedmiotem budżetu. Z jakiej przyczyny tam utonęła, czy że spłacono jakie długi, czy je zaliczono pod warunkiem złożenia rachunku, lub też pod jakim innym, o tem się nikt z zamknięcia nie dowie.

Podobnież ma się rzecz z efektami.

Podług wszelkiej loiki **musi** różnica między zapasem kasowym z początkiem roku z dochodami bieżącemi a wydatkami wykazać zapas ostateczny lub niedobór w jednej liczbie. I tak:

zapas początkowy (poz. 26)	510.907	zł. 67½	c.
dochody bieżące (poz. 19 i 24) . .	2,854.480	„ 97½	„
Razem .	3,365,388	„ 65	„
wydatki bieżące (poz. 19 i 24) . .	3,175.148	„ 52½	„
zapas ostateczny .	190.240	„ 12½	„

i taki też zapas ostateczny wykazuje zamknięcie, ale w trzech liczbach:

w gotówce . .	28.901	zł. 73½	c.
w banku . . .	99.536	„ 76	„
w depozytach . .	61.801	„ 63	„
Razem .	190.240	„ 12½	„

Nie mamy powodu powątpiewać, że taki był zapas ostateczny a nie inny, ale jaką drogą dojść do niego z przedłożonego zamknięcia i wykazanego w niem obrotu pieniężnego, tego przyznajemy się otwarcie nie wiemy, a przecież prawidłowe zamknięcie rzecz tę jasno przedstawić powinno. Co więcej jeszcze, opuściwszy 99.536 złr. 76 ct. w dochodach i wydatkach, jako pozycję znoszącą się, w takim razie pozostałby ostateczny zapas tylko 28.901 złr. 73½ ct. w gotówce i 61.801 złr. 63 ct. w depozytach i ogólna suma dochodów i wydatków zrówna się, a przecież wiadomo, że pozycje znoszące się nie wpływają na dopełnienie czyli ostateczny zapas a jeżeli się umieszczają, to właśnie tylko dla wykazania ruchu a nie ze względu na wynik ostatecznego zapasu.

Z umieszczonej na boku liczby 11.997 złr. 96½ ct. domyślać się można, że jest jakiś bilans aktywów i pasywów funduszu krajowego, którego nadwyżka aktywów wynosi powyższą kwotę. Ale jakiego rodzaju są te aktywa i pasywa, pozostaje tajemnicą buchhalterji Wydziału krajowego i ksiąg jej. I rzecz godna uwagi, że fundusz krajowy ma tylko 11.997 złr. 96½ cnt. nadwyżki aktywów! Ponieważ tak ostateczny zapas jako też nadwyżka aktywów, ważny wpływ wywierać muszą na budżet roku następnego, jesteśmy wielce ciekawi, jakie też kwoty przy uchwalaniu dodatków do podatków uwzględnione będą.

Umieszczony na stronicy 30 do 33 bilans zapasów krajowych i lokacyj pieniężnych w r. 1870 nietylko, że jest niedokładnym i niejasnym, ale sprzeciwia się nadto zasadom buchhalterji. Wszak tak zwany bilans nie jest niczem innem, jak prostą rekapitulacją zapasów pojedyńczych funduszów, i być może, że dla tego tylko umieszczony, ażeby pokazać, że suma zapasów pojedyńczych funduszów zgodna jest ze saldem dziennika kasowego Wydziału krajowego z końcem r. 1870. Nie mamy nic przeciwko takiemu zestawieniu, zaznaczyć tylko musimy, że taki bilans nie jest bilansem i że nic nowego nie wykazuje. W bilansie tym na str. 30 rozciekawiła nas poz. 14, wskazująca, że rachunek zapasu ostatecznego kasy krajowej w efektach w **imieniu** do funduszu zapomogi z r. 1866 (głodowej) złr. 2,024.980 w efektach. O ile nam wiadomo, cała pożyczka głodowa z r. 1866 całkowicie umorzona została. Być może, że nie wszystkie wylosowane obligacje zostały ściągnięte z obiegu, i pewna ilość ich jest dotychczas w ręku właścicieli lub zatracona, co jest rzeczą rachunku samej pożyczki, ale żeby te, które wykazuje bilans jako **zapas** miały jakąkolwiek wartość, o tem powątpiewać musimy. Zapas ten prawdopodobnie przedziurawiony czeka na zniszczenie w swoim czasie i służy tymczasem kasjerowi za dowód, że kwota wypłacona przez niego za wylosowane obligacje, zgodną jest ze ściągniętemi od stron sztukami. Jeżeli tak jest, jak przypuszczamy, to takie pomięszanie papierów rzeczywistą wartość mających z papierami nie mającemi żadnej wartości, i wyżej wykazane niedokładności, pochodzące z wadliwego systemu rachunkowości, wkładają na sejm obowiązek, polecić Wydziałowi krajowemu reorganizację biura rachunkowego i układanie zamknięć jasnych, dokładnych i dla każdego zrozumiałych.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Car udzielił przebaczenie zbiegłym w r. b. przed poborem robotnikom górniczym w Królestwie Polskiem, pod warunkiem powrotu do kraju w przeciągu 6 miesięcy, i jeźli zobowiążą się zajmować się robotami górniczemi najmniej przez trzy lata. Przebaczenie to nastąpiło nibyto z powodu, że rozporządzenie powołujące ludność górniczą do wojska, zaskoczyło ją niespodzianie, w rzeczywistości zaś, czego nie trudno się dopatrzeć, chodziło tu rządowi moskiewskiemu o załagodzenie sprawy. Rząd moskiewski obawiał się po prostu, aby przykład górników nie stał się zaraźliwym dla innych klas ludności, pochodzenia włościańskiego.

Gołos powiada, iż stosownie do zatwierdzonej przez cara na d. 29. marca (10. kwietnia) rb. opinii rady państwa o sposobie ułożenia rozrachunków z posiadaczami dóbr pojezuickich, ministerjum dóbr państwa porozumiawszy się z ministerjami skarbu i spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, ażeby takie rachunki ułożono co do wszystkich majątków, dla których zaliczkę wykupową już zatwierdzono, oraz że zakończenie rzeczonych rozrachunków nastąpi w jak najkrótszym czasie.

Francja.

Donosiliśmy już o objaśnieniach, jakie dawał minister spraw wewnętrznych na posiedzeniu komisji, zastępującej Zgromadzenie narodowe, a zwanej komisją odroczenia. Między innemi miał oznajmić p. minister o tem, że p. Thiers chcąc się zabezpieczyć od knowań bonapartystów, miał przez kogoś jadącego do Anglii, przez jakąś zaufaną osobę, oświadczyć Napoleonowi, że rząd rzeczypospolitej gotów jest chwycić się jak najenergiczniejszych środków dla powstrzymania szerzonej przez stronników cesarstwa propagandy. Dla tego też lepiej będzie, jeśli cesarz sam powstrzyma w tej robocie swoich stronników. Napoleon III. miał odpowiedzieć ze zwykłą sobie rezygnacją, że usprawiedliwienia się swego oczekuje nie od gwałtownie sprowadzonych przełomów, ale od samejże potęgi czasu, która wszystko goi i we właściwem ukazuje świetle. Co się tyczy jego pzyjaciół i obrońców, to i ci powinni wiedzieć, że i im wyłącznie potrzeba wyczekującej trzymać się polityki. Dodał przytem, że ma zamiar wydać odezwę do swoich stronników w armii, aby ich od wszelkiego kompromitującego kroku powstrzymać. Gdzie to ma wyjść ta odezwa, o tem zupełnie nie wiadomo; być może że poprzestanie cesarz na jakim artykule w nowym dzienniku bonapartystowskim *l'Ordre* pod redakcją Clement Duvernois, a którego program wyraźnie powiada: „Nie spieszno nam." (*Nous ne sommes pas pressés).*

W tych dniach sprzedano przez licytację publiczną bieliznę cesarską — *Ancienne lingerie impériale*! wołano bezustannie przed Luwrem. Znajdowało się tam wielu lubowników bielizny, ale też zarazem wielu spekulantów; nie brakło też osób widocznie kupujących dla byłego cesarza. Naturalnie, że najwięcej zakupów porobili właśnie ci ostatni. Codziennie leżały na tuzinie stołów prześliczne chustki płócienne, serwety, ręczniki, bielizna używana przy kąpieli, obrusy i t. p. Za dowód bogactwa garderoby byłej cesarzowej może to posłużyć, że

---

Kilka słów o nadzorach szkolnych.

Wydział krajowy wygotował dla sejmu krajowego między innemi projektami do ustawodawstwa, także projekt „o nadzorach szkolnych". Komu leży na sercu rozwój szkół naszych, ten cieszyć się musi nadziejami polepszenia wychowania publicznego, jeżeli projekt ten jest w istocie swej doskonały, i zostanie jak się należy załatwiony przez Wysoki sejm.

Dzięki swobodzie myśli i słowa, jakiej od niedawnego czasu używamy, i dzięki pracy Towarzystwa pedagogicznego, wychowanie publiczne u nas wchodzi na inne tory. Tysiące wprawdzie życzeń czeka na tem polu, a zwłaszcza pod względem dyscypliny szkolnej na ziszczenie, ale fakt faktem, że szkoły nasze wchodzą na tory narodowe, rodzime, i uśmiecha się do nas nadzieja, że nasze pokolenie, podjąwszy wątek idei komisji edukacyjnej, utworzy wychowanie prawdziwie polskiem. Do osiągnięcia tego szczytu żądań naszych co do szkół, najskuteczniej pomódz nam mogą władze, które jedynie posiadają możność wprowadzenia myśli projektów, przez powołanych a natchnionych ludzi podanych. Pod władzami zaś rozumiemy Rady szkolne i nadzory, które zdaniem świadomych rzeczy nie bardzo ściśle i umiejętnie wywiązują się dotąd ze swego zadania. To, co pisze *Szczutek* o nadzorcach nauczyciela ludowego, nie jest wprawdzie bez podstawy rzeczywistej prawdy, w gruncie atoli rzeczy nadzorcy ci nie nadzorują nauczyciela jako takiego na polu jego powołania, ale są to raczej, że tak rzekę, detaksatorowie jego chleba. Mniemają z nich niektórzy, że nauczyciel o suchym chlebie i wodzie, której za darmo dostać można, żyć powinien, odziewać się może skórą baranią, a mieszkanie dostaje wolne; jeżeli ma żonę i dzieci, to takowe ich i społeczeństwa wcale nic nie obchodzą, chociażby z głodu umierały, lub zmuszone były pójść zbierać jałmużnę.

Zaiste nauczyciele traktowani jak ludzie zbyteczni w społeczeństwie, a mają być apostołami światła i cnoty w narodzie! Kęs suchego chleba, podany jego osobie, odważa mu kilkanaście rąk, aby przypadkiem za dużo go nie dostał, ale o jego innych potrzebach nikt nic nie wie, na polu swego powołania ma tylko nadzorców na papierze, w rzeczywistości żadnego. Sprawdza się tu przysłowie: „Gdzie dużo panów, tam nie ma na prawdę ani jednego!" Ze prawdę powiedzieliśmy, pokazuje ta okoliczność, że prawie wszystkie szkoły ludowe nie miały od lat kilku wizyty inspektorów. Z wyjazdem pana Machera, który według swoich zasad powołanie swoje spełniał sumiennie, nastały dla szkół naszych ludowych czasy bezkrólewia, którego skutki nie bardzo są dla szkół korzystne.

Nie chcemy tu rozwodzić się nad zasadą opieki nad szkołami. Wypowiemy ją krótko: kto utrzymuje szkoły, ten ma prawo opiekowania się niemi. Uznając atoli zależność szkoły od społeczeństwa, potępiamy obecną zależność szkoły i jej pracowników, nauczycieli ludowych od niżej wykształconych wójtów, radnych gminnych itp. ludzi, wchodzących nierzadko w skład Rady szkolnej i okręgowej. Są to ludzie ślepi, którym o kolorach rozprawiać kazano, ludzie słabej woli, bez zasad, którymi umiejętność, uprzedzenie, i jednostka, dominująca rozumem w Radzie według swoich widoków, i dobrych lub złych chęci kieruje.

Kto chce tego, cośmy powiedzieli, dowody poznać, niechaj się przejdzie po wsiach i pomówi z tym i owym nauczycielem. A cóż ma nauczyciel robić? Rady miejscowe przypominają nam dawne mandatarjaty: stosunek ich bowiem do nauczyciela jest taki sam jak dawnych mandatarjatów do chłopa; w tych radach gmina jest stroną obżałowaną i sędzią swej sprawy. Zanim się kto znajdzie, co tę sprawę nadzorów, jak się należy, skrytykuje i poda projekt do lepszych nadzorów, my na tem miejscu powiemy tyle, że poddaństwo, w jakie ostatnia ustawa o nadzorach szkoły ludowe podała, okaże się dla szkół bardzo szkodliwem. Wyzwoliwszy włościan, wyzwalamy kobietę, wyzwalamy dzieci, wyzwalamy żydów, wyzwalamy przemysł, handel, rzemiosła — a nauczycieli podajemy w poddaństwo, a naukę rzucamy na pastwę ciemnocie. Wiek nasz choruje zaprawdę na „rady" — pełno Rad, mało „rady" zdrowej, silnej, skutecznej.

Do was wołamy ojcowie naszej krainy! postawcie szkołę na przynależnem jej stanowisku tak, żeby nauczyciel miał jak największą swobodę, i byt przyzwoity i cześć zasłużoną — a jedyny, słuszny, bo rozumny nadzór nad nim, niechaj mają inspektorowie okręgow. Wybierajcie na nich ludzi pełnych nauki, energii i uczciwości, a jedynowładztwo ich pewnie większą oświacie i krajowi przyniesie korzyść, jak te sejmikowania niedorzeczne, w których się siła działania zatraciła. Dość będzie sejmików i sejmów Towarzystwa pedagogicznego, które doskonałe podają rady, dość będzie sejmów, inspektorów okręgowych, które pod laską prezydencji inspektora krajowego mogą zadania wychowania, dydaktyki i urządzenia szkół, oraz ich potrzeby najdoskonalej rozjaśnić i rozwiązać.

Ze ten głos nasz nie jest głosem nie zasadniczym, niechaj dowiodą następujące spostrzeżenia zrobione nad obecnym stanem szkół ludowych.

a) Błąd wieku naszego, na który szwankują wszystkie dzieła ducha ludzkiego, ogarnął także szkoły i w ogóle wychowanie nasze, tak pod względem dydaktycznym jak dyscyplinarnym: dydaktykę zaraża maniera, dyscyplinę źle pojęty liberalizm.

Jak z ustąpieniem z widowni życia politycznego systemu Bachów i Szmerlingów a z uzyskaniem swobód konstytucyjnych w odurzonym niewolą narodzie tysiące planów, zasad, zarysów, reform, wniosków itp. na arenie politycznego i społecznego życia powstało i powstaje, i walkę zasad politycznych i społecznych wywołuje: tak z ustąpieniem Machera i scholastyków konsystorjalnych, których reguła i przepis za myślenie i badanie w dydaktyce stawało, w zaraniu odrodzenia się wychowania publicznego tysiące z każdym dniem powstaje pomysłów, planów i metod dydaktycznych, tak pod względem ogólnego nauczania jak i udzielania pojedyńczych przedmiotów. Ale jak na polu politycznem dotąd na godne nas narodowe tory jeszcze nie weszliśmy, tak i na polu wychowania i nauczania publicznego dotąd stoimy jeszcze na rozdrożu prób i pomysłów nie stwierdzonych powagą doświadczenia i przekonania. I nic dziw. Tak bywa po burzy, gdy się życie na ruinie budzić poczyna. Mrówki, gdy im zburzą ich mrowisko, w popłochu w tysiączne rozbiegają się strony unosząc uratowany płód na barkach, upadają i zapędzają się tak długo, aż na właściwych torach zejdą się wszystkie i wspólną pracą nową siedzibę sobie zbudują.

Nasi dzisiejsi nauczyciele ludowi wyniółszy ze szkół mało wiadomości, na lichych kursach tz. preparandy nauczywszy się bardzo mało albo wcale nic — stają przed ogromem swego powołania nie przygotowani i dopiero sami uczyć się muszą. Kto bywał po szkołach ludowych, ten wie ile tu metod nauczyciele probują żadnej nie dowierzając, żadnej nie znając dokładnie, żadnej się nie trzymając konsekwentnie. Nie ich w tem wina: poznają z pism pedagogicznych różne metody: — dobrą wolą grzeszą. W tej mierze nie pomogą im wójtowie ani radni, ani Rady całe: jedynie inspektorowie okręgowi mogą być w tej mierze dla nich przewodnikami.

(Dok. nast.)

pierwszego dnia samych serwet było około 500 tuzinów na sprzedaż; na drugi dzień było 400 tuzinów, a jeszcze nie stanowiło to całego zapasu serwet, jakie posiadała była cesarzowa.

O skandalicznej prasie paryzkiej, która rozwinęła się na nowo i zakwitła bujniej niż przedtem, *Siecle* pisze:

„Charakterystyczną cechą obyczajności francuzkiego społeczeństwa, jest ta predylekcja z jaką Francuzi, pomijając organy poważniejsze, rzucają się do obrzydłych i bezwstydnych dzienników, w których jak na wystawie u fotografa, figurują przemięszane z sobą kobiety, mężowie stanu i słynni zbrodniarze, w których kościół, teatr, salon i boudoir, sąd i giełda podają sobie ręce. Nędzna farsa, która nosiła tytuł cesarstwa, odegrała się na tych deskach dziennikarstwa. Cesarstwa niema, ale dziennikarstwo cesarskie kwitnie może niemniej niż za pięknych dni Mornyego.

„Znajdują się zawsze czytelnicy dla tej prasy, to być może, ale przynajmniej dotąd ta nie znajdowała wstępu u najwyższych warstw społecznych. Ogromnemi stosami stęplują się te dzienniki w kioskach najznakomitszej części miasta; kobiety kupują je z zniezwykłą ochotą, dawniej czytywały je w domu, w tajemnicy, dziś nie lękają się brać otwarcie do ręki. Każda potwarz mile witaną jest przez tych pobożnych ludzi; przed żadną potwornością nie cofną się. Cóż można oczekiwać od tych dzienników, kiedy nie umieją uszanować kobiety? Czyż nie zabawiały swoich czytelników wymyśloną przygodą pewnej, powszechnie szanowanej kobiety, która swemu mężowi, ministrowi, towarzyszyła przy zwiedzaniu pontonów? (żona Jules Simona). Donosiły te dzienniki, że ledwie mogła się wyrwać z objęć podpalaczek, swoich dobrych, dawnych znajomych! Ludzie, którzy trudnią się wymyślaniem tych żartów dla użytku wyższego towarzystwa francuzkiego, są to ci sami kronikarze, którzy za rzecz naturalną uważali ogłaszać z bulwaru włoskiego to, o czem się dowiedzieli w głównej kwaterze francuzkiej, nie troszcząc się o to, czy ich odkrycia dosięgną lub nie głównej kwatery pruskiej, nie myśląc, że igrają z losami Francji; chodziło im o to tylko, aby sprzedać kilka egzemplarzy więcej.

„*Revue politique* robi słuszną uwagę, że prasa ta była szkołą, z której wyszli dziennikarze komuny; jeżeli nie cały słownik ojca *Duchène* zużytkowują, to ten sam rodzaj polemiki zatrzymali: kłamstwo, oszczerstwo, obelga. Przeprowadzenie paraleli pomiędzy niejednym z tych dzienników a „Père Duchène, wypadnie może nawet na korzyść ostatniego. Ten zwracał się do ludzi, którym brakowało oświaty, wychowania i majątku, kiedy tamte dzienniki, które według wyrażenia *Journal Officiel* „żyją skandalem," zwracają się ku ludziom wykształconym, dobrze wychowanym, majętnym. To właśnie najwięcej daje do myślenia. Ze dziennikarze, o których mówimy, nie pojmują tego, to nas nie dziwi; utracili oni wszelki zmysł moralny, ale jakże mogą uczciwi ludzie żądać, aby niższe warstwy przyswoiły sobie poczucie godności i zmysł przyzwoitości, jeśli w najwyższych warstwach niema tego? Zgubionem będzie francuzkie społeczeństwo, jeśli salonom na Faubourg St. Germain temi samiemi środkami podobać się będzie można, co i bluzom w Belleville."

Wiktor Hugo miał posłuchanie u Thiersa, na którem wstawiał się za Rochefortem, żądając zmniejszenia kary.

Szwajcarja.

Kongresowi ligi pokoju nie powodzi się w tym roku. Naprzód zjazd był bardzo mały, powtóre, gwałtowne sceny wyrzucania za drzwi na śmiech go trochę wystawiły. Nareszcie cios największy dla zjazdu zawierają w sobie odpowiedzi dwóch najwybitniejszych przewódzców liberalizmu na Zachodzie, Mazziniego i Gambetty, na przesłane im zaproszenie. Obaj oni spoglądają na zabiegi członków ligi, jako na robotę dziecinną. Gambetta pisze: „Otrzymałem w d. 25. bm. uprzejme wasze zaproszenie na zgromadzenie międzynarodowego kongresu pokoju i wolności. Oznaka sympatji waszej jest dla mnie zaszczytem i wdzięczny wam za nią jestem. Moje rozliczne i naglące zajęcia wzbraniają mi przyjąć zaproszenie wasze. Lecz dodaję z całą otwartością, jaką wobec szlachetnie myślących mężów zawsze okazywać należy, że tego tylko na pół żałuję. Nie byłem nigdy zaciekłym stronnikiem kosmopolitycznych idei i zasad. Mają one w sobie coś idealnego, mimo swych świetnych i wyłącznych stron.

„Mniemam, że głównym ich skutkiem jest zatrzeć w swych piastunach lub zbytnie osłabić miłość ojczyzny i obowiązki ich obywatelskiej odpowiedzialności. Wobecnem położeniu kraju naszego przeciwnie wszystko na tem zależy, aby się umysły bardziej niż kiedy znów skłoniły do zasad narodowego poświęcenia i znalazły moralną swą siłę w idei francuzkiej. Zbyt kocham mój kraj, abym poświęcił jakąbądź część jego pomyślności i siły systemowi, który może bardzo jest wzniosłym a może takim tylko się wydaje.

Przyjmcie i t. d.

Leon Gambetta."

Mazzini pisze:

„Bardzo jestem wdzięcznym moim przyjaciołom z Szwajcarji za zaproszenie, któreś mi p. za swem pośrednictwem przesłał. Powody obce polityce nie dozwalają mi wziąć udziału w waszym kongresie. Lecz cóż ja miałbym tam do czynienia? Nie możesz pan wątpić, że liga posiada moją sympatję.

„Pokój, wolność, stowarzyszenie — oto formuła nowej naszej epoki, ideał, do którego równie wy jak my dążymy. Lecz nie o to chodzi. Tylko o środkach myśleć trzeba któremi moglibyśmy nasz najwyższy cel osiągnąć. W tym punkcie nie jesteśmy w zgodzie. Wy sądzicie, że dosięgniecie go przez wasze apostolstwo, i ja tego pragnę lecz się nie spodziewam. Choćby tylko dla tego, że urządzenia republikańskie wszędzie zastąpić muszą to, co jest umarłe i zająć miejsce owej władzy, która się stała widmem, a którą zowią monarchią.

„Bez naruszenia praw nabytych, bez sięgnięcia w przeszłość bez zburzenia wiecznych podstaw społeczeństwa, musi własność zniknąć w pracy przyszłości, przez ścisłe zespolenie się kapitału i pracy owej i wyrwać robotników z niedostatku, z pełnej obawy niepewności i uderzającej nierówności, jaka dziś istnieje. Tylko w skutku wielkiej, europejskiej wojny można to osiągnąć. Zadanie nasze polega na tem, aby termin dzielący nas od tego o ile można skrócić i doprowadzić do kresu smutny i zwątpiony perjod przechodowy, który działa denerwująco i szkodliwie. Walka w ten sposób najmniej przyniesie cierpień, będzie ona najkrótszą i ostatnią. Dla mnie jest obowiązkiem szukać w ludzie silnej i świętej inicjatywy. Pracuję z przyjaciółmi moimi o ile szczupła reszta moich sił pozwala, aby żywioły skoncentrować do akcji oczyszczonej wiarą. Chcę przez to powiedzieć, że dziś jeszcze poruszamy się w przedfortecznych przykopach. Pozdrowienie.

Giuseppe Mazzini."

Kanton Aargau polecił radzie rządowej oświadczyć wystąpienie kantonu z dyecezji Bazylejskiej z powodu nieprzychylnego rządowi zachowania się biskupa Lachat w Solurze (na zjeździe katolickim. Red.)

Szwecja.

Z Sztokholmu telegrafują: Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie projekt rządowy tyczący się powszechnej służby wojskowej. Rozprawy nad innemi częściami przedstawień rządowych o reorganizacji wojska trwają dalej. Lecz Izba niższa odrzuciła projekt — cały gabinet więc podał się do dymisji, którą król przyjął.

Moskwa.

Minister skarbu d. 22. z. m. na posiedzeniu Rady instytucyj kredytowych państwa zdawał sprawę z rachunków długów publicznych za rok 1870. Według tego sprawozdania długi publiczne z początkiem roku 1870 wynosiły:

Długi bieżące: a) zagraniczne: 101,183.000 złot. holenderskich; 14,258.400 funtów szterlingów; 31,290.000 rubli; b) wewnętrzne: 221,521.500 rubli, a prócz tego 54,788.100 rubli metalicznych.

Długi stałe: a) zagraniczne: 87,306.250 r. met., 67,811.050 rubli kred.; 21,429.000 fnt. sterling.; b) wewnętrzne 203,229.463 r. kr.

Razem 101,183.000 zł. hol.; 35,687.400 funtów szterlingów; 523,852.013 r. kr.; 142,094.350 r. met.

W ciągu roku 1870 spłacono 1,458.000 zł. hol.; 539.200 fnt. sterl.; 8,668.011 r. kr.; 1.252.560 r. met. Pozostało zatem na rok 1871: 99,725.000 zł. hol., 35,148.200 fnt. sterl., 515,184.001 r. kr., 140,841.790 r. metalicznych.

Do tych długów należy dodać: bilety kasowe państwowe, których w obiegu było za 216,000.000 rubli; długi kasowe Królestwa Polskiego, których spłacono w 1870 roku 100.000 rubli a pozostało 500.000 r.; długi obligacyj Królestwa Polskiego, których spłacono trochę więcej niż 1,200.000 rubli, a pozostało 28,559.326 rubli; dług Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu Królestwa, oraz Bankowi polskiemu i innym urzędom i osobom na który spłacono w r. 1870 około miliona rubli a pozostało 10,657.108 rubli.

Natomiast kasa państwa udzieliła w różnych czasach pożyczek kolejom żelaznym 40,708.889 rubli. Rząd również gwarantował pewne procenta kolejom żelaznym, co wyniosło 29,653.430 rubli, ale gdy spółki kolei moskiewsko-riazańskiej, riazańsko-kozłowskiej, ryżsko-dynaburskiej i główna spółka kolei moskiewskich żadnych dopłat procentów nie potrzebowały, a niektóre inne linie tylko częściowe dopłaty pobrały, więc wypłaty procentów gwarantowanych wyniosły tylko 9,513.196 rubli.

Zarazem minister skarbu zdawał sprawę o banku państwa, z której się okazuje, że w przeciągu r. 1870 wykupiono biletów bankowych za 6 milionów rubli, a zatem ilość papierowych pieniędzy wynosi obecnie 715 milionów 809.884 rubli.

Proces polityczny przeciw Nieczajewowi i spólnikom, który w końcu maja rb. przekazany został sądowi, rozpoczął się 13. lipca i trwał do 8. września. Odbyło się w sprawie tej 39 posiedzeń publicznych. Wyrok ostateczny miał być ogłoszony 23. b. m. Niemniej jak 800 innych spraw śledczych, dla których 300 osób znajduje się w więzieniu petersburgskim, trzeba było odroczyć w owych czterech miesiącach, w którym to czasie sąd śledczy oddawał się jedynie sprawie Nieczajewa. Dziennik pewien, podający wiadomości sądowe, wyraził był „śmiałą myśl, że sąd rozstrzygnąć winien, w jakim stopniu rozkaz najwyższy, dotyczący publikowania sprawozdań z procesu Nieczajewa, w myśl §. 66 ustaw zasadniczych ma moc prawną." Ze względu na to, że „objawił przez to nader zgubną zasadę", poraz trzeci dziennik ten odebrał ostrzeżenie a zarazem na sześć miesięcy został zawieszony.

Rząd moskiewski nosi się z planem zniesienia konstytucji w Finlandji. Ajenci rządowi bowiem namawiają tam do podpisywania adresu do cesarza z prośbą o zniesienie wolnomyślnej ustawy i zaprowadzenia „ojcowskich rządów".

15. Posiedzenie sejmowe.

Marszałek, ks. Leon Sapieha zagaja posiedzenie o godz. 11. min. 10. Protokół zostaje odczytany i przyjęty. Dalej następujący spis petycyj:

1) Wydział powiatowy w Zywcu względem zarządu gmin funduszami ubogich. 2. Właściciele prawa propinacji z okolicy Leska przeciw wnioskowi Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyjnego. 3. Rada gminy miasta Wadowice popiera petycję miasta Lwowa w sprawie rodaków do kraju przybywających. 4. Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej we Lwowie o subwencję dla szkoły dramatycznej z funduszu krajowego. 5. Gminy: Wielkie Poręby, Niedźwiedzia, Mszana, Kościska, Raby, Olszówka, obszary dworskie i plebanie o drogę z Mszany dolnej do Lubiena, lub zapomogę 10.000 złr. na mosty lub uznania tej drogi za drogę krajową. 6. Wydział powiat. brzeżański względem budowy drogi z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa. 7. Wydział powiat. w Kamionce popiera petycję Towarzystwa pedagogicznego w sprawie szkół ludowych i nauczycieli. 8. Dr. Nowicki Maks., prof. zoologii w uniwersytecie Jagiellońskim o pożyczkę na wydawnictwo książek szkolnych zoologicznych. 9. Zarząd główny Tow. pedagogicznego przedkłada memorjał w sprawie szkół ludowych. 10. Wydział pow. w Pilznie w sprawie funduszów na budowle wodne i drogowe dla Galicji ze skarbu państwa przeznaczonych. 11. Ksiądz Sawicki Wincenty, pleban rk. w Rożniatowie w sprawie dotacji organisty. 12. Wydział pow. w Tarnobrzegu względem założenia szkoły normalnej w Tarnobrzegu. 13. Gmina Zabłotów o konsens do pobierania przewozowego przez rzekę Prut na drodze z Tłumacza do Kut, Kossowa i Wiżnicy.

Prócz petycji gminy Zabłotowa, którą na wniosek ks. Ozarkiewicza odesłano do Wydziału krajowego, wszystkie inne przydzielone zostały właściwym komisjom. Sekretarz odczytuje pismo Prezydjum Namiestnictwa, wzywające sejm do wyboru delegacji do Rady państwa. Marszałek oświadcza, iż to będzie przedmiotem jednego z najbliższych posiedzeń.

Następnie odczytano znowu jedną interpelację ks. Krzyżanowskiego. Coś o języku ruskim w seminarjach.

Komisarz przyrzeka odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń, skoro się w tej sprawie rozpatrzy, (gdyż podobno tak jak sprawozdawca na galerji nic z tej interpelacji nie zrozumiał).

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji szpitalnej, o wniosku Wydz. krajowego, co do potrzeby powiększenia i pokrycia nowym dachem gmachu powszechnego szpitalu we Lwowie.

Sprawozdawca, p. Skwarczyński (czyta): Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, upoważnia Wydział krajowy:

1. do użycia kapitałów będących własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych w powszechnym szpitalu lwowskim, na częściowe zaspokojenie dotąd jeszcze nie spłaconej resztującej ceny kupna, części gmachu szpitalnego we Lwowie, pod l. 349 4/4 położonego, od tych zakładów funduszowi stypendyjnemu należącej się.

P. Ziemiałkowski. Muszę się oświadczyć przeciw temu ustępowi, a głównie z następujących powodów. Zdaje mi się, iż to nie dowodzi dobrej administracji, jeżeli się ma kapitał który mały procent przynosi, ażeby ten kapitał obracać na spłacenie długów, od którego jeszcze mniejszy procent się płaci. Jeżeli już konieczna jest reparacja w szpitalu, na którą sejm chce pożyczkę zaciągnąć, to sądzę będzie lepiej, aby teraz nie spłacać długu funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego, ponieważ fundusz ten na razie nie jest potrzebny, ale raczej użyć istniejący kapitał na użycie rastauracji szpitala.

P. Pietruski. Ja bym się zgodził z posłem lwowskim, że nie byłaby dobra administracja używać mało oprocentowane kapitały, by spłacać długi, od których się mniejszy procent płaci. Tymczasem z drugiej strony trzeba uważać, że wierzycielem tego zakładu nie jest osoba prywatna lub stojąca po za zakresem Wydziału krajowego, ale wierzycielem jest fundusz Głowińskiego, którym administruje Wydział krajowy.

Fundusz Głowińskiego pobiera od zakładu obłąkanych i położnic mały procent. Wiadomo wszelako Wys. sejmowi, że fundacja Głowińskiego jest przeznaczona na stypendja dla ubogiej młodzieży. Obowiązkiem zatem dobrych administratorów jest, ażeby się starali ulokować jak najlepiej ten fundusz, któryby mógł nawet 7% przynieść. Nadarza się sposobność spłacenia tego kapitału, więc należy go spłacić.

Sprawozdawca p. Skwarczyński zwraca uwagę, że gdyby Izba nie przychyliła się do wniosku komisji, więc uniemożliwiłaby Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie potrzebnej operacji finansowej. Reperacja szpitalu jest nagłą.

Pierwszy punkt uchwały podany pod głosowanie. Powstaje mniejszość posłów (zamieszanie, gwar). Sprawozdawca prosi o przerwanie posiedzenia za minut kilka, celem zasięgnięcia informacji u członków komisji. Następuje przerwa.

Po przerwie oświadcza sprawozdawca imieniem komisji, iż wobec uchwały wys. Izby, t. j. odrzucenia 1. ustępu, który odejmuje podstawę dalszym punktom, komisja cofa te dalsze punkta. Uznając jednak nagłość reperacji w szpitalu, pozostawia Wydziałowi krajowemu przedłożenie wniosku, któryby tej potrzebie zadość uczynił.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej, o projekcie ustawy zakazującej chwytania, zabijania i przedawania: *a)* ptaków dziko żyjących użytecznych w gospodarstwie; *b)* niedoperzy i jeżów (wesołość). Sprawozdawca pan Gniewosz.

Izba uwalnia sprawozdawcę od czytania ustawy. Przystąpiono do rozprawy ogólnej, w której pierwszy zabiera głos

P. Majer. Z powodów już na jednem z poprzednich posiedzeń wyłuszczonych, nie mogę się zgodzić na tę ustawę. Komisja, pomimo, że 4 artykuły tej ustawy zostały uchwalone, zmieniła ją, co zdaniem mojem nie powinna była robić, chociaż spierać się o to nie będę, gdyż być może, iż nie znam dobrze zwyczajów parlamentarnych. Uderza mię przedewszystkiem to, iż wiele ptaków nieszkodliwych pominięto zupełnie, że tem samem skazano je na zagładę. Złemu temu zaradzał §. 2. już przyjęty poprzednio, lecz komisja odrzuciła go nie wiem z jakich powodów, jak w ogóle pominięto przepisy o polowaniu. Zastanawia mię dalej to, iż wyrzucone zostały §§. 5. i 6., z których pierwszy zapobiegał nadużyciom, wynikającym z niepotrzebnego dręczenia zwierząt, a drugi zapobiegał nadużyciu temu, iżby nie podsuwano przy przedaży zamiast ptaków szkodliwych, ptaków nieszkodliwych, a nawet pożytecznych. Powody te wystarczają do postawienia wniosku przejścia do porządku dziennego lub odesłania napowrót do Wydziału krajowego; jednakże ja tego nie czynię, gdyż trzymając się zasady „z dwojga złego lepsze mniejsze", wolę mieć ustawę choćby niedokładną, którą na przyszły rok będzie można poprawić, aniżeli cały rok znowu być bez żadnej ustawy. Mógłbym wprawdzie stawiać odpowiednie poprawki, jednakże i od tego się wstrzymuję ze względu na brak czasu. Z wezwania do wyboru delegacji można wnosić, że dnie naszych posiedzeń są już policzone, a dużo sprawozdań komisyj, bardzo nawet ważnych, jest już pokończonych, i czekają szybkiego załatwienia. Z tych powodów, pomimo niedokładności tej ustawy, jestem za przyjęciem jej *en bloc*.

P. A. Sapieha stawia ten sam wniosek.

P. Laskosz, z powodu braku czasu, zgadza się na przyjęcie en bloc.

P. Krzeczunowicz oświadcza, że zgadza się na przyjęcie en bloc, lecz co do siebie, będzie głosować przeciwko niej, albowiem jest ona nietylko niepotrzebną, ale i niewykonalną.

Sprawozdawca odpowiada p. Krzeczunowiczowi, że jest ona potrzebną, albowiem ptaki niszczą robactwo szkodliwe, które jak np. tego roku owoce poniszczyło w wielu okolicach; i wykonalną, zwłaszcza jeżeli będzie wprowadzona w życie policja polowa.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w wniosku P. Bauma względem zmiany prawa o należytości pośmiertnej.

Sprawozdawca Gniewosz po przeczytaniu sprawozdania wnosi: „Wysoki sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby ponownie przedstawił c. k. ministerjum skarbu konieczność załatwienia sprawy tyczącej się reformy ustaw o należytościach prawnych."

Po gorącem zaleceniu tej sprawy przez p. Laskosza, Izba wniosek przyjmuje..

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o nadaniu prawa poboru myta. Sprawozdawca p. Gross. Przyzwolono na pobór kopytkowego gminie miasta Kołomyja, na pobór mostowego gminie miasta Kańczugi, na pobór myta na drodze wrocławsko-krakowskiej, na pobór przewozowego następującym obszarom dworskim: Medenice, Kopeczyńce, Kościelniki, Koźmierzyn, Czernelice, Siekierczyna, nareszcie na pobór mostowego obszarowi dworskiemu w Małnowie. Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Tyszkowskiego, w przedmiocie udzielenia zapomogi miastu Dobromilowi.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisja budżetowa zbadawszy stan rzeczy, przeświadczyła się, że żądana dla pogorzelców miasta Dobromila suma, w kwocie 25.000 złr. jest za nadto wysoka. Chodzi tu bowiem nie o odbudowanie domów tych mieszkańców, gdyż tego nawet wymagać nie można, tylko o zapobieżenie szerzącej się nędzy między pogorzelcami, więc o zaspokojenie pierwszych potrzeb do życia. W tym względzie już na pierwszą wiadomość o pożarze miasta Dobromila, Wydział krajowy pospieszył z subwencją 2000 złr. na zaspokojenie pierwszych potrzeb do życia. Komisja uchwaliła dlatego proponować wys. Izbie jeszcze dodatek w kwocie 6000 złr., jednakże także tylko na pierwsze i niezbędne potrzeby dla tych pogorzelców, z tem wszelako zastrzeżeniem, że Wydziałowi krajowemu przysłuża prawo rozdzielania tejże zapomogi w miarę potrzeby i przez osobnego delegata w tym celu ustanowić się mającego. Komisja uchwalając to, wychodziła z tej zasady, że zapomogi pogorzelcom dawać nie jest zadaniem sejmu ani kraju, i że to obecnie czyni tylko ze względów humanitarnych, ażeby klęską dotkniętym mieszkańcom przyjść w pomoc i podać środek do dalszego ich utrzymania. Z tych tedy motywów komisja wnosi udzielić pogorzelcom miasta Dobromila zapomogę w kwocie 6000 złr.

P. Tyszkowski. Ja podałem wniosek o zapomogę 25.000 złr. nietylko na zaopatrzenie pogorzelców w pierwsze potrzeby, lecz też na odbudowanie spalonego kościoła i cerkwi. Zastrzeżeniu, aby rozdawał zapomogi delegowany Wydziału krajowego, nie sprzeciwia się.

P. Kamiński pośredniczy między wnioskiem p. Tyszkowskiego a wnioskiem komisji i wnosi 10.000 złr. Mam tu na oku, powiada, zgorzałe świątynie. Jeżeli je zostawimy bez zaopatrzenia, to zniszczeją do szczętu, bowiem mieszkańcy nie są w stanie je odbudować. Wniosek brzmi: Dla pogorzelców miasta Dobromila przeznacza się z funduszu krajowego jednorazową zapomogę w kwocie 10.000 złr., z których po 1.000 złr. mają być użyte na odbudowanie kościoła rzymsko-katolickiego i gr. kat. na rzecz gminy do konkurencji budowy kościoła obowiązanej.

P. Gross zarzuca, iż przy uchwalaniu podobnych zapomóg sejm nie trzyma się żadnej zasady. Najczęściej prośby takie przychodzą, gdy sejm obraduje, w innym czasie, całe wsie się palą i nic nie dostają, bo nie było komu prośby napisać. Trzeba w mieszkańcach wzbudzić to przekonanie, że każdy obowiązany jest chronić mienie swe przez ubezpieczenie w zakładach assekuracyjnych.

P. Tyszkowski widzi że wniosek jego nie utrzyma się, więc oświadcza, iż przyłącza się do wniosku p. Kamińskiego.

P. Ziemiałkowski zgadza się także z wnioskiem p. Kamińskiego, gdyż 10.000 złr. nie jest za wiele wobec tak wielkiego zniszczenia, czyni jednak poprawkę, ażeby wyrażono: po 1000 złr. na rzecz konkurencji kościelnej Dobromilskiej, bo inaczej z dobrodziejstwa tego mogły by skorzystać wsie, które do konkurencji należą, a pożarem dotknięte nie zostały. Przemawia jeszcze za wnioskiem komisji p. Krzeczunowicz, za wnioskiem zaś p. Kamińskiego p. Skrzyński, który podnosi, że w Dobromilu spaliły się nietylko domy, lecz warstaty potrzebne do zarobkowania, a nawet żywność i pieniądze. Niema tu co mówić teraz o asekuracji, lecz trzeba jak w królestwie Polskiem zaprowadzić przymusową asekurację.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Cieszyłoby go, gdyby wniosek komisji upadł a przyjęto wniosek Kamińskiego, jednak ze względu na szczupłe fundusze i z obawy przed podwyższeniem podatków, obstaje przy wniosku komisji.

Przy głosowaniu, wniosek komisji, udzielenia miastu Dobromilowi zapomogi 6000 złr., utrzymuje się.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej. Petycję gminy Czelatycze o zniżenie podatków, odesłano do namiestnictwa do możliwego uwzględnienia. Petycję gminy Baranówki o uwolnienie od płacenia myta oddano Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Petycję a raczej memorjał w kwestji utworzenia stałych kolonij cyganów, odstąpiono rządowi. Nad petycją Franciszka Balzera djurnisty-pomocnika Wydziału krajowego o pozwolenie na wypłatę temuż 20% dodatku za czas od 1. października 1868 do końca grudnia 1869 przeszła Izba do porządku dziennego.

Petycję Michała Rudnickiego, byłego oficera polskiego, ojca dwóch córek o roczny dodatek w ilości 150 złr. do emerytury w kwocie 200 złr. z kasy rządowej pobieranej ze względu na jego 27 letnią służbę przy drogach krajowych po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Gross, Krzeczunowicz, Majer, Spławiński i Weigel uwzględniono w ten sposób, iż przyznano mu 150 złr. jako dożywotnią roczną zapomogę.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu. Następne posiedzenie jutro, w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

1. Wybór delegacji do Rady państwa.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej i przedłożenie zamknięcia rachunków za rok 1869 i 1870.
3. Wnioski Wydziału krajowego względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych.
4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Przedwczoraj wieczorem wszczęła się między 15letnim praktykantem handlowym, Salomonem Ordner i jego siostrą starszą, Taube, sprzeczka w domu, wśród której brat pchnął kuchennym nożem siostrę w bok, i niebezpiecznie ją skaleczył. Z polecenia lekarza oddano Taube O. do szpitalu.

Tamtej nocy dobyli się nieznajomi złodzieje do pomieszkania nauczyciela żydowskiego, Lejby Hüll, w domu pod l. 26 3/4 na Krakowskim placu, i zabrali z zamkniętego kufra bindę, wysadzoną perlami i djamentami, trzy pary kolców, złote pierścienie, puhar srebrny, kilka łyżek i widelców srebrnych. Szkoda podana wynosi do 350 złr. w. a. Sprawców tej kradzieży udało się policji w Kulikowie dopędzić i przyaresztować.

— W lwowskim sądzie krajowym w sprawach karnych, znajduje się w przechowaniu srebrny zegarek z łańcuszkiem złotym, który prawdopodobnie z kradzieży pochodzi. Właściciel onego ma się zglosić w przeciągu jednego roku.

— Według zgłoszenia się do władzy, zgubili karty legitymacyjne, Franciszek Laugner kupiec ze Lwowa i Ignacy Fritz, wystawione przez lwowską dyrekcję policji, pierwsza do l. 17884, a druga do l. 14073.

Wybór posła z mniejszych posiadłości w okręgu wyborczym Tłumackim odroczony został przez namiestnictwo z 6. na 9. b. m. t. j. na najbliższy poniedziałek.

Ministerstwo oświaty udzieliło dekretem z dnia 22. września 1871 panu radcy Kulczyckiemu Teodorowi, upoważnienie do wykładów w języku polskim, o rachunkowości ogólnej i państwowej, w charakterze docenta wszechnicy lwowskiej.

— Cesarz ozdobił krzyżem honorowym orderu Franciszka Józefa p. dr. Szymona Syrskiego, jednego z sprawozdawców wydelegowanych w wschodnio azjatyckiej ekspedycji.

Wpisy do „Czytelni akademickiej" na pierwsze półrocze r. 1871/72 rozpoczęły się z dniem 2. października; o czem pp. słuchaczy uniwersytetu i akademii technicznej się zawiadamia.

We Lwowie dnia 4. października 1871.

Ludwik Zagajewski sekretarz.

Lokal „Czytelni" znachodzi się obecnie w kamienicy p. Saara vis a vis głównego wchodu do katedry.

— **Mianowanie**. Cesarz nadał biskupowi tarnowskiemu, Józefowi Alojzemu bar. Pukalskiemu z powodu 50letniej rocznicy jego kapłaństwa w uznaniu długoletnich jego zasług około kościoła i państwa, tytuł tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— **Cholera**. Wedle doniesienia c. k. austrjackiego konsula w Warszawie istnieje cholera w 30 miejscowościach gubernii Suwałkowskiej i w 6 miejscowościach gubernii Łomżyńskiej, w tychże od 30. lipca do 13. sierpnia r. b. zachorowało 1184 osób, wyzdrowiało 711 a umarło 419 osób.

— **Curiosum**. Nadesłano nam kopię następującego adresu: Z czynu prychodskoho Jarosławlia cz. 77. Do Preczestnoho czynu prychodskoho, per Gródek in Uherce niezabitowskie.

A więc w dwunastu słowach połączone są następujące języki: ruski, moskiewski, łaciński i niemiecki.

— **Zakazy i wyroki prasowe w Austrji.** Wedle ostatniego wykazu urzędowego zapadło w tym roku 131 wyroków prasowych.

— **„Gazeta Lwowska“ donosi**: Dowiadujemy się, że JEx. pan minister wyznań i oświecenia, zezwolił na zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w komisjach egzaminów rządowych na wszechnicy w Krakowie, mianowicie, aby te komisje wydawały świadectwa według żądania kandydatów w języku polskim lub niemieckim.

— **Otwarcie kolei** żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk odbyło się pozawczoraj. Akt ten pod względem komunikacji tak ważny dla kraju naszego, odbył się bez wszelkiej wystawności. Natomiast przeznacza Dyrekcja, z tego powodu pewną sumę na cele dobroczynne.

— **Miasto Tarnów** nadało Pawłowi Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej* honorowe obywatelstwo.

— **Na budowę teatru narodowego w Poznaniu**, dr. Welles z Czerniowiec 3 zlr.

— **Na portret Kopernika** złożył w administracji *Gazety Narodowej* p. Ludwik Szczepański (2 egzemplarze) 13 zlr. 20 ct.

— **Czas** pisze: Dotychczasowy skład komitetu mającego się zająć uczczeniem 25 letniego jubileuszu *Gwiazdki Cieszyńskiej* i zasłużonego jej redaktora p. Pawła Stalmacha, stanowią, jak się dowiadujemy, pp. hr. Mieczysław Dzieduszycki przewodniczący, Mieczysław Pawlikowski zastępca przewodniczącego, ks. Jerzy Badura sekretarz, Ignacy Żółtowski podskarbi, dr. Wincenty Pol, dr. Faustyn Jakubowski, hr. Władysław Koziebrodzki, dr. Karol Estreicher, W. L. Anczyc, Karol Miarka redaktor *Katolika* w królewskiej Hucie, Wincenty Kornecki, Piekarski dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń na życie, Hilary Filasiewicz. Komitet zamierza zająć się wydaniem albumu z prac literatów wszystkich ziem polskich, który ma być wręczony jubilatowi razem z dochodem z rozsprzedaży rzeczonego albumu. Równocześnie rozesłano listy do osób zamiejscowych z zaproszeniem na członków tegoż komitetu.

— **W Toruniu** bawi obecnie trupa dramatyczna pod dyrekcją p. M. Stengla.

— **Z Brzeska.** Miło mi donieść, że Rada powiatowa w Brzesku, na posiedzeniu swem dnia 2. b. m. dała piękny dowód łączności i solidarności narodowej. Albowiem zważywszy na cel i doniosłość znaczenia dla kraju, tak obecnego Towarzystwa naukowego w Krakowie jak tem bardziej powstającej z niego akademii nauk, która ma reprezentować wobec nauki europejskiej, naukowość narodu polskiego, zważywszy, że żadne stałe uposażenie, nie mogłoby zaradzić już dziś uczuwanej i dobrze znanej potrzebie rozszerzenia Towarzystwa naukowego, a zarazem przyszłej akademii nauk, uchwaliła przyjść w pomoc nieuniknionej konieczności budowy domu Towarzystwa, wolą cesarską w akademię nauk zamienionego, ofiarując na ten cel z funduszów powiatowych 100 zł. w. a. i poleciwszy prezesowi Rady otwarcia subskrypcji w całym powiecie.

Nie godzi się wątpić, że inicjatywa Rady powiatowej Brzeskiej, pociągnie za sobą wszystkich Rad powiatowych ofiary, i że cały Kraj o fiarnością swą da dowód, że pojmuje, iż pismo odręczne cesarskie, ustanawiające akademię nauk w Krakowie, ma także polityczne znaczenie, bo świadczy o uznaniu odrębności narodu naszego, dla którego akademia umiejętności w Wiedniu nie może być wspólnem ogniskiem.

J. Zywicki
człon. Wydz. powiat.

— **Odezwa!** Dnia 3. na 4. z. m. dotknęła miasto Dobromil klęska opisać się nie dająca.

Wszczęty około północy pożar, przy wietrze i przy braku prawie wszelkiego ratunku, pochłonął prawie całe miasto. Kościół, cerkiew, synagoga izraelicka, plebania, budynek szkolny, sklepy ze znacznemi zapasami towarów, budynki gospodarskie z całym tegorocznym zbiorem, stały się pastwą płomieni, a z całego Dobromila, niegdyś miasteczka dość okazałego i handlowego, pozostały tylko gruzy i około 58 lichych domków drewnianych, na uboczu położonych.

Ogólna szkoda w przybliżeniu obliczona, wynosi mało co nie milion zlr. w. a. Handel i przemysł ustał zupełnie, przeszło 500 familij, przeważnie z rzemiosła, handlu i przemysłu się utrzymujących, pozostało bez dachu i prawie bez sposobu do życia, w skutek czego znaczna część ludności dla braku schronienia musiała miasto opuścić, inna część mieszka prawie pod gołem niebem.

Nędza już dziś między mieszkańcami wielka, z powodu bliskiej zimy i niemożności odbudowania miasta, dla braku funduszów, prawie dla braku zupełnego robotników, z powodu budującej się w pobliżu kolei żelaznej i krótkości czasu do budowy sposobnego, grozi srozszem jeszcze wybuchnięciem w późnej porze zimowej.

Komitet ku niesieniu pomocy pogorzelcom miasta Dobromila w miejscu zawiązany, nie mogąc zaradzić potrzebom miasta i mieszkańców, z powodu bardzo szczupłych funduszów, jakiemi rozporządza, nie mogąc także liczyć na skromne datki miejscowych dobroczyńców tak ubogiej okolicy, jaką jest nasza, widzi się zmuszonym odezwać się do wszystkich miast i miasteczek i włości, w ogóle do wszystkich współobywateli naszego kraju, z prośbą o przyjście nieszczęśliwemu miastu Dobromilowi i jego mieszkańcom, bodaj skromnym datkiem w pomoc, niemniej o zarządzenie w obrębie miast składek pomiędzy mieszkańcami i o ile możności jak najrychlejsze przesyłanie ofiarowanych datków na ręce komitetu, a polecając nieszczęśliwych uczuciu ludzkości, oddajemy się błogiej nadziei, że ta nasza, w imieniu ludzkości zaniesiona prośba pomyślnym skutkiem będzie uwieńczoną.

Od komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom.
Dobromil dnia 28. września 1871.

W zastępstwie prezesa *Szubert.* Sekretarz *Grabowski.*

— **Otrzymaliśmy następujący list:**

Szanowny panie redaktorze! W skutek zaprzeczenia p. likwidatora, szacującego w mej chmielarni szkodę gradową, w imieniu dyrekcji Towarzystwa galicyjskiego, iż 14. zlr. dane mi przez dyrekcję tegoż Towarzystwa na pielęgnowanie plantacji chmielarni po gradzie, nie były jak tylko do spuszczania wody z chmielarni użyte, choć w rzeczywistości tylko do okulizowania plant; dla miłej zgody z likwidatorem, odsyłam te 14 zlr. na rzecz teatru polskiego w Poznaniu, nie czyniąc zbytniej ujmy kieszeni mojej, ani też szanownemu Towarzystwu!

Przyjm panie redaktorze zapewnienie mego poważania z jakiem zostaję sługa

Turka d. 13. września 1871.

Stefan Wysocki,
dzierżawca dóbr ziemskich.

— **Od Dyrekcji głównej Towarzystwa pomocy naukowej.** Na mocy uchwały dyrekcji, otrzymali następujący uczniowie stypendja na pierwsze półrocze roku szkolnego 1871: 1) Alma Marjan, celujący uczeń II. klasy realnej, 4 zlr. miesięcznie; 2) Fedorowicz Hipolit, cel. ucz. I. kl. real., 3. zlr. mies.; 3) Kwiatkowska Olga, uczennica I. seminarjum nauczycielskiego, 5 zl. mies.; 4) Kwiatkowski Saturnin, cel. ucz. VI. kl. gimn., 4 zlr. mies.; 5) Krasuski Kazimierz, cel. ucz. V. kl. gimn., 4 zlr. mies.; 6) Kułakowski Kazimierz, cel. ucz. II. instytutu techn. w Krakowie, 6 zlr. mies.; 7) Lisiewicz Aleksander, cel. ucz. IV. kl. gimn., 5 zlr. mies., 8) Lewandowski Aleksander, cel. ucz. IV. kl. gimn., 5 zlr. mies., 9) Litwin Józef, cel. ucz. II. kl. gimn., 4 zlr. mies, 10) Leganowicz Bronisław, cel. ucz. IV. kl. realn. 5 zlr. mies., 11) Marynowicz Teodor, cel. ucz. III. kl. gimn., 6 zlr. mies., 12) Marjanowski Teofil, ucz. II. kl. real. w Krakowie, 5 zlr. mies., 13) Moskaluk Michał, ucz. VI. kl. gimn., 5 zlr. mies.; 14) Pińczuk Michał, ucz. II. kl. realn., 4 zlr. mies.; 15) Pilecki Marceli, cel. ucz. IV. kl. real., 5 zlr. mies.; 16) Rębacz Michał, cel. ucz. VI. kl. realn., 5 zlr. mies., 17) Romankiewicz Eugenjusz, cel. ucz. I. kl. gimn., 5 zlr, mies.; 18) Schmidt Edmund, cel. ucz. VII. kl. gimn., 4 zł. mies.; 19) Sikorski Antoni, cel. ucz. I kl. real., 4 zlr. mies.; 20) Sikorski Stanisław, cel. ucz. IV. kl. norm., 4 zlr. mies.; 21) Steblecki Stanisław, cel. ucz. II. kl, gimn., 5 zlr., mies.; 22) Strutyński Jan, cel. ucz. IV. kl. gimn., 8 zlr. mies., 23) Taubeles Emil Aszer, cel. ucz. IV, kl, gimn., 4 zlr. mies.; 24) Terlecki Kazimierz, uczeń V. kl. realn., 4 zlr. mies.; 25) Tyrowicz Ludwik, cel. ucz. I. kl. realn., 4 zlr. mies.; 26) Ulmer Narcyz, ucz. VI. kl. realn., 5 zlr. mies.; 27) Wolski Mieczysław, cel. ucz. 1. r. wyd. filozo., 6 zlr., mies.

Jednorazową zapomogę otrzymali następujący uczniowie:

1) Brzezicki Feliks. ucz. VII. kl: gim., 10 zlr.; 2) Domin Karol, ucz. II. r. wydz. filo., 10 zlr.; 3) Dudykiewicz Włodzimierz, cel. ucz. 1. kl. gimn. 10 zlr.; 4) Gorski Kazimierz. cel. ucz. I. r. wyd. filo., 15 zlr.; 5) Kotulski Karol, cel. ucz. I. kl. realn., 7 zlr. 50 ct.; 6) Kotulski Władysław, cel. uczeń I. kl. realn., 7 zlr. 50 ct.; 7) Seelig Wilhelm: ucz. I kl. gimn., 10 zlr.; 8) Mojsiewicz Marjan ucz. VI. kl. gimn., 10 zlr.; 9) Jonakowski Józef, ucz. I. r. wydz. fil., 10 zlr.; 10) Szaszkiewicz Tomasz, cel. ucz. I. kl. gimn., 10 zlr.

Lwów, 30. września 1871.

Stanisław Sobieski prezes. *Ludwik Dzieduszycki* sekretarz.

— (*J. S.*) **Łamigłówka dla naturalistów.** Jestto rzecz sporna, a raczej zaliczana przez naturalistów do bajek, ażeby prócz robaków pasożytnych mogły się inne żyjątka wyższorzędne wylęgać w żołądku u człowieka. Tymczasem natura jest kapryśna i zadaje naturalistom łamigłówki. Oto jedna z nich, najnowsza, której au- [illegible] Radziechowski p. Brand, przechował corpus delicti w wyskoku i zechce zapewne udzielić go naszym naturalistom w celu zbadania tak rzadkiego a ciekawego zjawiska.

— **Flammarion Kamil**, astronom paryzki, autor dzieła: „Wielość światów zamieszkałych,“ wydał dzieło p. t. „Kopernik“, studium historyczno naukowe.

— **Cesarz Brazylijski** Piotr II. w swojej podróży po Europie z żoną i dworem przybył w niedzielę wieczór do Wiednia parowcem po Dunaju; a ponieważ jeździ incognito, przeto tak dalece zapomniano o jego przyjeździe, że od przystani aż do ulicy, gdzie czekały pojazdy, musiało całe towarzystwo podróżne brnąć po błocie przy słabem oświetleniu tego miejsca. Cesarz zostawiwszy dwór w hotelu Munscha, poszedł z parasolem w ręku na operę na krzesła.

— **Zarząd muzeum narodowego** w Rapperswylu składa podziękowanie wydziałowi Rady powiatowej Brzeżańskiej, za ofiarowanych 100 zlr. temu zakładowi, za pośrednictwem p. Alfreda Młockiego we Lwowie; oraz za 25 talarów zostawionych w Muzeum przez pułkownika S, z Wielkopolski; za 236 franków i 40 ze składki u wód w Czechach, i 58 franków 20 ofiarowanych przez pana Szymońskiego i jego żonę z Wielkopolski.

Muzeum wzbogacone zostało w tych dniach nowemi (40 sztuk) ważnemi historycznemi dokumentami z 17 i 18 wieku, oraz znakomitemi dawnemi sztychami.

— **Młodzież polska**, kształcąca się w wyższych zakładach naukowych we Francji, nadesłała na ręce nasze zawiadomienie, że się zawiązała w stowarzyszenie, około 60 uczniów liczące, a to dla ułatwienia pobierania nauk po specjalnych zakładach naukowych tych kolegów swoich, którzy nie posiadają dostatecznych funduszów. Zawiadomienie to jest podpisane przez panów Ignacego Wyszomirskiego, studenta medycyny, Gustawa Majzla, ucz. szk. dróg i mostów, Eugeniusza Salutryńskiego, stud. med., Teofila Chudzińskiego, stud. med. i M. Hertla, ucz. szk. dróg i mostów. (*Dzien. Poz.*)

— (*R. O.*) **Wieliczka** 29. pazdziernika. We czwartek dnia 28. z. m. rozpoczęli amatorowie tutejszego stałego teatru amatorskiego po przerwie kilkomiesięcznej sezon zimowy. Odegrano komedyjkę w 1. akcie Fredry p. t.: „List“ i wodewil ze śpiewami z francuzkiego. Grubo się więc pomyliła publiczność tutejsza, sądząc, że szanowny dyrektor teatru, wedle zwyczaju powszechnie przyjętego, zrobi jej miłą niespodziankę i zamiast lekkich komedyjek jednoaktowych i lichych fars francuzkich, przedstawi jeden z lepszych utworów naszych pisarzy dramatycznych, zwłaszcza, że ma do dyspozycji tylu utalentowanych amatorów. Przypadło więc grającym zadanie dość trudne i niezbyt miłe podniesienia i uprzyjemnienia dobrą grą sztuki pod względem treści bardzo ubogiej. Trzeba jednak przyznać, że im to się w zupełności powiodło, i że przedstawienie wspomniane wypadło w skutek tego wcale dobrze. I tak nasza „prima“donna pani Klotylda J. w roli Lucylli grą swą złożyła wymowny dowód, że nie myśli spoczywać na laurach zdobytych, zwłaszcza że w młodej debiutantce pannie F. B., której miły głosik powszechnie się podobał, dość niebezpieczną znalazła rywalkę. Panie Sch. i K., i panowie W. i R. grali jak nigdy, szkoda tylko, że pan Brz., który z roli Dermona, wywiązał się ku zadowoleniu publiczności, jako Orgon, nie był w swojej roli.

— **Sobótki** nr. 40 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Historja nauczyciela szkółki wiejskiej“ powieść przez Erckmann-Chatrian, tłumaczenie z francuzkiego; „Rozdział z tomu piątego historji powstania narodu polskiego 1861—1864“, przez Agatona Gillera. „Wypadki lutowe“ (dalszy ciąg); „Podróż do nowo odkrytych krain“; do muzyki (wiersz), „Gry hazardowne, loterje, giełda i spekulacje giełdowe“; „Pałac łazienkowski w Warszanie“ (z ryciną).

— **Wiadomości bibliograficzne.** Wyszedł świeżo z druku: Kurs praktyczny, teoretyczny i analityczny języka francuzkiego. Szereg lekcyj polsko-francuzkich bez pomocy nauczyciela, według metody T. Robertsona. Lwów. Własność i nakład Zelmana Igla, 1871, Tomów II.

— **Z pod Babiej góry.** Gdy z Jordanowa do Myślenic pieszo w czterech godzinach zajdzie, to list pocztą wyprawiony dziś z Myślenic rano, dopiero jutro w Jordanowie stanie, Gazety, listy, ze Lwowa, ba z wszystkich kończyn świata do Jordanowa adresowane, spoczywają cały dzień na poczcie w Skomielny, o milę od Jordanowa odległej, tak, że „Gaz. Nar.“ 1. wydana, przychodzi 2. do Skomielny przed południem, a 3. dopiero rano do Jordanowa. Czyby też szanowna dyrekcja poczt nie mogła tak zarządzić, aby ta kontumacja 24. godzinna listów na poczcie w Skomielny zniesioną być mogła?

— **Korespondencja Redakcji.** WP. Wal. Ne . . . w Buczaczu, Biuro podań w sprawach podatkowych we Lwowie pana Winhardt, ulica Wałowa, obok redakcji „Gaz. Nar.“ Nr. 355.

— **Sprostowanie.** Pospieszam z odwołaniem doniesienia, umieszczonego w Kronice *Gazety Narodowej* z dnia 5. b. m., jakoby wnioski obydwa p. Ławrowskiego co do języka wykładowego na tak zwanem gimnazjum akademickiem i w szkole głównej wzorowej na walnem posiedzeniu Rady powiatowej lwowskiej, we Lwowie odbytem, jednomyślnie uchwalone zostały; albowiem rzecz się ma inaczej.

Wniosek pierwszy pana Ławrowskiego do liczby sejmowej 151 o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego od piątej klasy stopniowo co roku aż do ósmej, po ogłoszeniu ustawy, został uchwalony tylko większością głosów.

Nad wnioskiem zaś drugim p. Ławrowskiego do liczby sejmowej 153 o zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego w szkole głównej wzorowej we Lwowie (jednakże nie tak mylnie zwanej grecko - katolickiej) Rada powiatowa wszystkiemi głosami przeszła do porządku dziennego.

Powód do uchwały był ten, że do szkoły tej uczęszczają dzieci mieszkańców miasta, którzy, jakkolwiek są obrządku gr. kat., mówią z dziećmi tylko po polsku, przeto pierwsze wykłady ruskie byłyby dla tych dzieci zupełnie niezrozumiałe; celów zaś innych niedydaktycznych Rada popierać nie może.

Dodatkowo nadmieniam, że wnioski ks. Pawlikowa do licz. sejmu 152 po uchwaleniu wniosku p. Ławrowskiego pierwszego a odrzucenia drugiego, same przez się upadły.

F. W.
czł. W. Rady p.

Czynności Rady szkolnej.

Rady szkolne okręgowe otrzymały następujący:

Okólnik od Rady szkolnej krajowej.

Okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych.

Ze sprawozdań c. k. inspektorów krajowych, szkół ludowych przekonała się Rada szkolna krajowa, że wbrew istniejącym przepisom i dawniejszym jej okólnikom, przymus szkolny nie jest z taką ścisłością wykonywany, jak tego sprawa upowszechnienia oświaty w kraju naszym wymaga niezbędnie, że szczególniej mieszkańcy wyznania mojżeszowego z pod tego przymusu się wyłamują wszędzie prawie, że skoro dzieci poduczą się trochę czytania i pisania, odbierają ich ze szkół i że rzadko gdzie są szkoły niedzielne.

Przypominając zatem Radzie szkolnej okręgowej wszystkie obowiązujące w tej mierze przepisy ustaw i rozporządzenia władz szkolnych, poleca się jej — aby z bezwzględną surowością czuwała nad ścisłem wykonaniem przymusu szkolnego i to w całej rozciągłości ustawami przepisanej. Krajowa Rada szkolna uznaje to samo, że w przeprowadzeniu tej sprawy wypadnie nie małe zwalczyć trudności i dla tego powinne Rady szkolne okręgowe starać się najusilniej, aby zainteresować do współdziałania w tak ważnej sprawie wszystkie warstwy społeczne a przed innymi kapłanów i większych właścicieli, którzy wpływem swym moralnym na ludność szczególniej wiejską i mało - miejską więcej niemal mogą dokonać, niż karanie upornych. — Krajowa Rada szkolna nie wątpi też bynajmniej, że Rada szkolna okręgowa wszelkich dołoży starań, aby przepisy ustaw dotyczące tak ważnej dla całego kraju sprawy, nie pozostały martwą jak dotąd literą.

Lwów dnia 21. sierpnia 1871.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń 5. październ. (Kor. *Gaz. Nar.*) (Z giełdy zbożowej). Usposobienie stałe, popyt dość znaczny. Zyta i owsa szczególniej poszukiwano. Ceny mąki stałe. Do godziny 1 notowano: Pszenicę edenburską za 86 fnt. 7.05 zlr. z odstawą do kolei, słowacką 85 fnt. 6.60 zlr. z Tarnoczy. Zyto węgierskie 79 fnt. 410 loco Wiedeń. Jęczmień słowacki 72 fnt. 3.65 zlr. w Wiedniu. Owies węgierski 48 fnt. 2 zlr.

Wiedeń dnia 4. października (*Kor. Gaz. Nar.*) Spirytus. Regulacja cen przed ostatnim zeszłego miesiąca, i szczupły bardzo obrót spowodowały znowu obniżenie ceny; dziś płacono: spirytus 30—33 stóp wraz z prew. za stopień $59\frac{1}{4}$—$59\frac{3}{4}$ cent. Rafinowany 35% za stopień 53—$63\frac{3}{4}$ cent.; mianowicie 20—22 pr. za wiadro 30—33 zlr. Melaska $58\frac{1}{2}$—$58\frac{3}{3}$ cent. za stopień. Zamówień na terminatkę bardzo mało, obrót jałowy.

Wrocław d. 4. października. Pszenica loco 88 f. 94 sgr.; żyto loco 84 f. 66 sgr.; owies loco 50 funt. 29 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto $338\frac{1}{2}$ srg., olej rzepakowy loco cetnar $13\frac{3}{8}$ tal. spirytus loco 1000 Trallesa $19\frac{1}{6}$ talarów.

Warszawa 2. października. Listy zast. serji 1 4% 89 rs. 93 k. — 89 rs. 60 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.39 — 87.88. Listy zastawne z r. 1869 00.00 — 00.00. Listy likwidacyjne 4% 73.99 — 00.0T. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wiedeń 90.00. — 89.00. Akcje kolei warsz. - bydgow. 00.00. — 68.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 117.0.— 116.0. Akcje kolei łodzkiej 000.00 — 00.00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 92.70 — 92.48.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dnia 31. sierpnia 1871 r. 6,130.222 zlr. 2 kr. Od 1. do 30, września 1871. włożyło 1803 stron 236.782 zł. 80 cent., zwrócono 1523 stronom 211.160 zlr. 8 ct.; przybyło więc 25.622 zlr. 72 ct. Na dniu 30, września 1871. był zatem ogół wkładek 6,155.844 zlr. 74 ct.

— **Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie** wynosił z dniem 31. sierpnia 1871 309.119·27; w miesiącu wrześniu 1871. włożyło 99 stron 18,585·32 zlr.; wyjęło zaś 77 stron 20,987·11 zlr., ubyło zatem wkładek 2,410·89 zlr., stan zaś z dniem 30 września 1871 wynosi 306,708.38 zlr.

Stanisławów, 30. września 1871.

Ostatnie wiadomości.

Sejm będzie zamknięty 14. października. Posłowie Skrzyński i Chrzanowski przesłali telegramem do Wiednia sprostowanie doniesienia, jakoby oni głosowali przeciwko adresowi. Jeszcze raz powtarzamy, że przeciw adresowi głosowali tylko Leszek Borkowski i Adam ks. Sapieha i trzech włościan. Głosowanie bowiem, czy adres ma być przyjęty *en bloc* lub nie, nie jest głosowaniem nad adresem lub przeciw. Kilku innych posłów głosowało przeciw przyjęciu *en bloc*, życząc sobie specjalnych rozpraw, ale głosowało potem za adresem w trzeciem czytaniu.

Również jest kłamstwem, że po oświadczeniu ks. Szaszkiewicza, wyszło za nim 20 posłów z sejmu. Wyszło tylko 4 księży i 4 włościan, i z tych połowa, dwóch księży i dwóch włościan wróciło zaraz do Izby, a reszta później.

Wychodzi we Lwowie niemiecka litografowana *Landtagscorrespondenz*, wydawana przez redaktora *Dziennika Polskiego* i niejakiego Luksenbarga, byłego współpracownika *Neue freie Presse.*

Otóż ta *Landtagscorrespondenz* podaje dla dzienników wiedeńskich „ad usum“ centralistów przyciosane sprawozdania z sejmu. Oprócz tego p. Luksenburg telegrafuje ciągle do dzienników wiedeńskich, do „Correspondenzbureau“, i podobnie fałszywe podaje wiadomości, jak o owem wyjściu Rusinów, o posłach, co głosowali przeciw adresowi. Ciekawem jest, że między tymi posłami wymienia i dr. Wolskiego, którego nawet w sejmie nie było, gdyż za urlopem wyjechał do Sambora, gdzie broni przed sądem karnym tamtejszym obwinionego księdza r. g., Majowieckiego.

Sojusznicy *Dziennika Polskiego*, centraliści wiedeńscy, nie mogą mu nigdy większego wypłatać figla, jak gdy naprzód wysuwają świętojurców i biorą ich w opiekę. Przez to bowiem rola *Dziennika Polskiego* odsłania się zupełnie. Ilekroć zaś to uczynią, to *Dziennik Polski* występuje z perswazjami, że Niemcy nie powinni łączyć się z świętojurcami, lecz z tak zwaną przez niego polską partją, której on jest reprezentantem, a składającą się w sejmie z dwóch posłów! Wprawdzie *Dziennik Polski* usiłuje do tej partji zawsze jeszcze trzech posłów doliczyć, Skrzyńskiego, Wolskiego i Chrzanowskiego dlatego, że proponowali poprawki do adresu, lecz dwaj pierwsi pięknie podziękują za ten zaszczyt *Dziennikowi*, trzeci zaś najotwarciej przyłączył się do większości sejmowej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 4. października. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie ministra wojny, przyjęte przez Thiersa, w którem wniesioną jest nominacja jenerała Baraguay d'Hilliers na prezesa, a jenerałów Charon, Thiery i Aurelle na członków komisji śledczej, przed którą stawać mają ci, co podpisali kapitulację.

Madryt 4. października. Kortezy obrały prezydentem Sagastę. Kandydat rządowy pozostał w mniejszości. Prezes ministrów oznajmił, że ministerjum podaje się do dymisji. Kortezy odroczyły się aż do rozstrzygnięcia krizys ministerjalnej.

Darmstadt 4. października. Zjazd protestantów przyjął wniesione rezolucje przeciwko dogmatowi nieomylności i za wygnaniem z państwa jezuitów.

Madryt 5. października. Wielką manifestację z chorągwiami i portretem Prima wyprawiono ze strony studentów na rzecz radykalnego ministra, Zorilli, z udziałem progesistowskich komitetów. Porządku nie zakłócono. Espartero, z powodu zdrowia, odmówił przybycia do Madrytu. Pogłoska krąży, że ma utworzyć się ministerstwo pośredniczące pod prezydencją Malcampa.

Przyjechali do Lwowa d. 5. października.

Hotel Zorża: Jean Herz de Rodenau z Wiednia, Zygmunt Bojarski z Wasylkowic, Władysław Ciepielowski z Suszczyna, Bartłomiej Rozwadowski z Babina, Jan Wiwien z Poznanki, Eustachy Zagórski z Czernicy, Feliks Przestrzecki z Wiednia, Józef Süssermann z Wiednia.

Hotel Europejski: Gracjan Deyczakowski z mos. Podola, Sobiesław Gawroński z Podleszan, Roman Michałowski z Rzeszowa, Jan Popiel z Krakowa.

Hotel Angielski: Aleksander Chrzanowski z Krylowa, Ignacy Pierzchała z Uszkowic, Bohdan Zadurowicz z Orelca, Ludwik Wiszniewski z Brzeżan, Józef Trzciński z Nowoszyc.

Hotel Krakowski: Stanisław Linde z Czernichowa, Antoni Tomaszewski z Oleska.

Hotel Langa: Raimund Strasser z Borysławia.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 5. października 1871
godzina 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 118.30. Węgierskie kredyt. 109.00. Anglo-austr. 251.00. Unionsbank 257.50. Kolei Karola Lud. 258.50. Kolei siedmiogr. 173 50. Kolei południ. 194.30. Kolei Alfölda 179.00. Kolei Elżbiety 233.00. Kolei lwowsko-czerniow. 169.50. Węg. Nordost 159.25. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 158.75. Węgierska Ostbahn 113 50. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1764 136.00. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 183.00. Akcje kredytowe 288.70. Akcje banku anglo austr. 251.50. Banku obrotowego 179.50. Kolei Karola Ludwika 258.57. Kolei południowej 197.50. Franko-austr. 118.30. Losy tur. 67.00. Akcje banku budow. 80.80. Losy węgier. 97.25. Kolei państwowej 381.00. Banku związk. 216.00 Napoleondor 9.45. Kolei Łupk. 158.50. Kolej Naddniestrz. 0. nadatku. Usposobienie: ożywione.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. października	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 00	258 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	169 50	171 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00
„ krajow. z wpł. 40%	62 50	64 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 75	84 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 00	75 00
Banku hipot. gal. 6%	88 75	89 50
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	74 75	75 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 42	9 52
Pół imperjał rosyjski	9 68	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 78
Srebro	117 25	119 00
Wiedeń d. 3. października		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	57 75	58 00
„ „ srebrem	67 *0	68 00
Pożyczka ost. z r. 1839	284 75	286 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	9 50	90 50
„ „ „ 1860	97 25	97 75
„ „ „ 1864	133 50	134 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. gal.	74 00	75 00
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	249 50	250 00
Centralny bank	60 00	61 00
Kredytowy zakład	287 50	288 00
Franko-Austrjackie	117 25	117 75
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	756 00	758 00
Vereinsbank	112 00	113 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	90 00	91 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 00	31 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	179 25	179 75
Karola Ludwika	255 00	255 50
Północna Ferdynanda	2088 00	2092 00
Franciszka Józefa	204 50	205 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 00	172 00
Rudolfa	157 00	158 00
Siedmiogrodzka	171 50	172 50
Staatsbahn	373 00	376 00
Południowa	192 50	193 00
Tramway wied.	209 50	210 00
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północno wsch.	161 50	162 00
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	91 75	91 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 25	76 25
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	86 00	86 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	90 80	91 10
Ferdynanda północna	104 50	104 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 50
„ „ z r. 1867	101 00	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 00
„ „ „ z III. em.	81 00	82 00
Rudolfa	87 50	38 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 00
Południowej kolei	107 50	108 00
Państwowej kolei	137 00	138 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	93 50	94 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	95 00	95 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	184 00	185 00
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 00
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 00	87 25
Paryż 100 frank.	45 65	45 75
Londyn 10 ft. szter.	117 75	118 00
Frankf. 100 zł. el. w p. N.	99 75	100 00

Pierwszy Transport świeżej wyśmienitej BRYNDZY WĘGIERSKIEJ 1 funt 36 ct. w handlu KAROLA BAŁŁABANA
pod Złotym Kogutem, 296, ulica Halicka.

ADWOKAT 3227 1—2

Dr. ADOLF RECHEN

przeniosłszy się ze **Lwowa** do **Wiednia,** oznajmia Szanownej Publiczności, iż od 1. sierpnia 1871 r. otworzył swoją kancelarję
w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 24.

Doniesienie nadzwyczajne!

Ogłoszone w Nrze 295 pod datą 25. 9. 71 przez p. Fer. Baumgardten księgarza krakowskiego, dzieło w niemieckim języku pod tytułem „DIE SELBSNBEWAHRUNG“ mylnie; jest tylko przez niemieckiego lekarza Dra Retau z angielskiego oryginału przez sławnego angielskiego Dra La Merta napisanego na język niemiecki przełożone. Ja od lat wielu znając z Anglji, Francji, Belgji, Holandji i Niemiec, nieocenioną wartość medyczną i moralną tego dzieła, pragnąc usilnie moim ziomkom się przysłużyć, aby nie potrzebowali wysyłkę krajowego grosza do Niemiec, ztamtąd, to tak nadzwyczaj pożyteczne dzieło, a do tego w języku niemiockim kupować, przełożyłem je jak najwierniej na język polski. Lecz nie mając tyle grosza aby je zaraz drukować, a na wydrukowanie, którego koło 350 złr. w. a. potrzeba by było, nie ogłosiłem tedy tego mojego tłómaczenia po dziś dzień.

Teraz gdy w Niemczech 72 wydań tego dzieła odbito i rozkupiono, zgłaszam się do prawych i dobrze życzących szanownych ziomków naszych, mających grosze, jak najuprzejmiej ich zapytując, czy który z nich nie zechciałby wyłożyć potrzebną na wydruk tego tak wielce pożytecznego dzieła, lub wprost rękopism odemnie nabyć. Zgłosić się do mnie można pod adresem: **T. L.** w Pistyniu poste restante. 3218 2—3

Rządca dóbr

poszukuje posady w większym majątku w Galicji lub w Rosji.

Na zapytania frankowane udziela bliższą wiadomość **Henryk Camil** sekretarz Banku hipotecznego we Lwowie.

3232 1—3

Nr. 22162.

Załatwienie konkursu.

W skutek konkursu ogłoszonego pod dniem 10. lutego 1870. na plany budowy hotelu miejskiego we Lwowie, Rada miejska czyniąc wybór z pomiędzy nadesłanych 19. projektów, na podstawie zdania biegłych, udzieliła pierwszą nagrodę konkursową w kwocie 2000 złr. w. a. autorowi projektu pod dewizą „Ozdób Lwów“, pann Konstantemu hr. Platerowi, drugą nagrodę w kwocie 500 złr. w. a. autorowi projektu pod dewizą „Opportunité-Beauté-Simplicité“ p. Henrykowi Adamowi; nadto uchwaliła, wyrazić zaszczytne uznanie talentu i pracy autorom odznaczających się szczególnie przed innemi planów oznaczonych dewizami: „Herb Galicyi“ „Orzeł“ „Viribus unitis“ „Hudetz“ „Swój dla swoich“ „Kröbl“ „Audaces fortuna juvat“ i „L'art unit les peuples“. 3216 2—4

Podając tę uchwałę do powszechnej wiadomości, Magistrat wzywa panów właścicieli nadesłanych projektów prócz wyż wymienionych dwóch pierwszych, którym nagrody przyznano, aby dla odebrania tychże planów zechcieli odnieść się do tutejszego miejskiego urzędu budowniczego, gdzie im takowe za złożeniem karty zwrotnej wydane zostaną.

Od Magistratu król. stol. miasta.
We Lwowie d. 23. września 1871.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 3118 15—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha* i *Trauczyńskiego.*



3206 2—6

John Wichera

poleca
swój skład machin rolniczych
wyrobu
Claytona & Shuttlewortha
i warsztat reparacyj.

we Lwowie, ulica Grodecka, Nr. 691 1/4, mianowicie: **kieraty i młocarnie, młynki** do czyszczenia zboża, **sieczkarnie** systemu **Richmonda i Bentala, gnilotowniki, szarpacze, pługi** i **brony** etc. etc., które także po cenach fabrycznych nabyć można.

Lwów w październiku 1871 r.

John Wichera.

Maść żelazista

Józefa Fursta, aptekarza w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 1—?

Pudelko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

Wezwanie!

Proszę pana **Stępnia** podać mi bez zwłoki swój adres. **Tomasz Pawłowski** we Lwowie, Nr. 457, Halickie
1—1

Publiczne podziękowanie i polecenie się miastu Przemyślowi.

Wyrażając Szanownej Publiczności Lwowskiej za położone we mnie zaufanie najserdeczniejsze dziękczynienie oznajmiam zarazem, że dnia 10. t. m. we wtorek przed południem udaję się do wykonania mojej praktyki jako operator nngniotków do Przemyśla i tam tylko kilka dni zabawię.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty w Przemyślu. 3234 1—1

Eugeniusz Mikulicz
operator nagniotków.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 3148 1—24

L. 814.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1872 następujących przedmiotów, — ilość których podaje się w przybliżeniu:

1. Drzewa opałowego rocznie sągów siedmiostopowych z jednem przewiązaniem lub sześciostopowych bez przewiązania
   a) bukowego sągów 450.
   b) brzozowego sągów 300.
   c) sosnowego sągów 250.
2. Nafty czystej białej, nie zapalnej rocznie cetnarów 80.
3. Słomy żytniej, w omłotach długich rocznie cetnarów 800.
4. Mydła rocznie cetnarów 15 i Świec łojowych cetnarów 1½.
5. Mięsa dziennie
   a) wołowego funtów 180.
   b) cielęcego funtów 100
   c) baraniego funtów 80.
   d) wieprzowiny funtów 80.
   e) słoniny funtów 20.
6. Masła czystego, dobrze wyrobionego rocznie funtów 12,000.
7. Mąki rocznie funtów
   a) pszennej funtów 18,000.
   b) hreczanej funtów 5,000.
   c) kukurudzy funtów 5,000.
8. Kaszy rocznie funtów
   a) gryczanej funtów 20,000
   b) jęczmiennej funtów 20,000.
   c) perłowej funtów 7,000.
   d) kaszki drobnej funtów 14,000.
9. Kartofli rocznie korcy 700.
10. Wina Węgierskiego rocznie
    a) białego miar 2,000.
    b) czerwonego miar 750.
11. Pieczywa rocznie
    a) chleba żytniego bochenków pół funtowych 240,000.
    b) bułek pszennych 4½ łutowych 370,000.
    c) bułek pszennych mlecznych 2½ łutowych 36,500.
12. Cukru rocznie funtów 1,000.
13. Kawy rocznie funtów 700.
14. Ryżu rocznie funtów 2,000.
15. Cytryn rocznie sztuk 6,000. Nadto są potrzebne i inne korzenne towary jak pieprz, imbir i t. p. oliwa, herbata i t. p.
16. Octu rocznie garncy 300.
17. Jaj rocznie 36,000.
18. Buraków rocznie korcy 100.
19. Marchwi rocznie korcy 100.
20. Kapusty rocznie kop 300.
21. Sliwek suszonych rocznie korcy 80
22. Jabłek suszonych rocznie korcy 50.
23. Mleka niezbier. dziennie miar 75.
24. Naczynia szklanne i gliniane wedle wzorów, które w Zarządzie można widzieć.
25. Robcty szklarskie z podaniem cen od stopy kwadratowej i stopy kitowania.

Wszystkie wymienione produkta mają być w najlepszych gatunkach, dostawione do Szpitala w miarze zarządania i w ilościach wskazanych.

Próbki wina powinny być wraz z ofertą opieczętowane z napisem na jaki przedmiot, mają być składane w Dyrekcji Szpitala do dnia 1. listopada 1871 po upływie tego terminu nie będą przyjmowane.

Bliższe warunki określone będą w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty zostaną przyjęte, i od nich wymaganą będzie kaucja wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy.

Lwów dnia 3. października 1871 r.

Z Dyrekcji Szpitala powszechnego.
Bertnleft.

Świeże Śliwki węgierskie

Pierwsze transporta
Kawioru astrachańskiego
i najprzedniejszej jesiennej
Bryndzy liptawskiej
otrzymali i polecają
MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI
we Lwowie. 3072 2—2

Jabłka i gruszki tyrolskie

Najnowsze materje wełniane
na surduty i spodnie;
sztuczki na kamizelki
pluszowe, aksamitne i wełniane;
najmodniejsze materje z zagranicznych fabryk na
płaszcze damskie, paletoty i marynarki;
sukienka (drap des dames) i flanelki angielskie
na kostjumy i suknie damskie,
Rypsy 3172 4—6
czysto wełniane na pokrycia futer dla dam;
plaidy, szale, chustki wełniane, kaftaniki, skarpetki, kapy, kołdry flanelowe, dywaniki na łokcie, koce na konie i inne różne wełniane towary.
Sukna w różnych gatunkach
na liberje i sukna wojskowe;
poleca we wielkim wyborze
po najumiarkowańszych cenach
magazyn sukna i towarów modnych
PIETROSCHA i SCHNEIDERA
we Lwowie, przy placu Katedralnym w domu p. Saara p. l. 30 m.

Handel korzenny
B. SEKLER
przy ulicy Wałowej pod l. 288
otrzymuje codziennie najprzedniejsze i do kuracji najodpowiedniejsze
Winogrona Feslawskie
i sprzedaje po 32 c. funt. 3203 2—3

Zamówienia tak w miejscu jakoteż i na prowincję w dowolnych ilościach uskutecznia najspieszniej i najrzetelniej.

Przytem zwracam Szanownej Publiczności na to uwagę, że sam udawałem się w okolice Feslau, sam osobiście winogrona wybrałem i zamówiłem, przeto za wyborowy gatunek ręczyć mogę.

Świeży transport Bryndzy otrzymałem.

SKŁAD FABRYCZNY
TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH
Roman Strzyżowski i Florentyn Mi[redacted]
w Wiedniu,
Kärntnerring, 17 — Palais Wertheim, [redacted]
poleca się z swoim doborem wszelkich rodzajów tapet i obić, [redacted]
listew drewnianych i złoconych, storów i żaluzyj do [redacted]
Przyjmuje i wykonywa wszelkie
zamówienia pod odpowiedzialnoś[redacted]
3164 23—30 **Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.**

Folwark

w (obwodzie) Starostwie Żółkiewskiem, obejmujący gruntu ornego, łąk, pastwisk i lasu sos. przeszło 70 mor. wraz z budynkiem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczemi, zupełnie w dobrym stanie, jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** 3067 3—3

Bliższa wiadomość u właściciela Ludwika Swolkień w Łukawcu, poczta Lubaczów.

Łaźnia parowa
na Żółkiewskiem
pod l. 409 3/4 obok klasztoru OO. Bazyljanów

z uwzględnieniem wszelkich potrzeb i wymagań — oraz zaprowadzeniem licznych ulepszeń **zupełnie zrestaurowana** — została z dniem 20. września r. b. dla użytku szanownej publiczności na nowo otworzoną. 3—3

Łaźnia ta, mieszcząca także **oddzielną łazienkę** czyli tak zwaną **separatkę** — jest z wyjątkiem poniedziałków codzień otwartą — **równocześnie w 2 oddziałach, dla pań i dla mężczyzn — od godziny 6. zrana, do 9. wieczór**

Z Zarządu Łaźni.

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. i orygin. pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zeby. Najlepszy środek na zeby. Za pomocą tego środka nawet czarne zeby będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usunięta. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy, Paru kroplami tego eteru można największa liczbe tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 centów.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wystarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje polituré.

Elektrkczne szczoteczki do zębów
45 centów.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana 2368 12—12
Antoniego Rixa,
w Wiedniu Praterstrasse Nr. 16
i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Uwieńczona nagrodami

Pierwsza nagroda medal złoty. | Pierwsza nagroda medal srebrny.

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cnt. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług ktorej każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3109II 3—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym
J. Popelarz
c. k. liweranat nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa.

Dla właścicieli maszyn, przędzalni i młynów.

Smarowidło, tudzież pasy i gurty
w najlepszeej jakości i własnego wyrobu poleca
Seilerwaaren-, Spritzenschlauch-, Gurte- u. Feuereimer Fabriksgeschäft
JULIUS MÜLLER, Chemnitz, Langstrasse N. 6 (Sachsen).



Białe holenderskie
ziarnka gorczycy

nadeszły mi świeże. Broszury o użycin i skutkach tego **wybornego produktu natury** wydają się każdego czasu bezpłatnie, a na żądanie odsyłają się franko. 3208 1—6

Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, apt. pod srebrnym orłem.

MAGAZYN
ZYGMUNTA STEIF
ulica Jezuicka, Nr. 175 2/4,
zaopatrzony został przez osobisty wybór
w Paryżu, Berlinie i Wiedniu
w Materje jedwabne, wełniane, flanelki, materje pledowe,
Waterproof, damskie sukno, kamgarny i materje odpasowane na damskie kostjumy;

AKSAMITY czarne na złr. **3. 5·85. 10. 12. 18.**
VELVETY „ „ złr. **1·50. 1·90. 2. 2·50. 3.**
PERKALE meblowe ct. **45. 50. 55. 60.**
KRETONY „ a złr. **1.**
CHODNIKI angielskie ct. **30. 50. 80.** i złr. **1.**
DYWANY „ a złr. **2·50.**
FIRANKI muślinowe i tyfoniowe na ct **44. 60. 65. 75. 90.** i złr. **1. 1·20. 1.40.**

Wielki skład prawdziwych płócien:
[redacted]a **26. 28. 30. 32. 35. 40. 45.**
[redacted]. do złr. **100.**
[redacted]e sztuka na złr. **16. 18. 20. 22. 24.**
[redacted] sztuka na złr. **10. 12. 13. 14·50. 16.**
[redacted]ienne **1.80. 2. 3. 3·50. 4. 4·50. 5.**
[redacted]**7. 8. 9. 10. 11. 12.**
[redacted]**4.50. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 12. 14. 16.**
2884 3—3

C. [redacted]arola Ludwika.

Ogłoszenie.

Na dniu 4. października b. r.

otwartą została część drogi żelaznej

z Tarnopola do Podwołoczysk

dla publicznego użytku według rozkładu jazdy od dnia 1. grudnia 1870 roku obowiązującego. Pośrednie stacje

Borki wielkie i Bogdanówka (Kamionki)

upoważnione są do przyjmowania osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarów; przestanek **Maksymówka** zaś, tylko do przyjmowania osób i pakunków.

Lwów dnia 4. października 1871.

Dyrekcja ruchu.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 3119 15—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. **Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki.** **Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.**